

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 31 (4)/2014, s. 87–129



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2014.059>

KRZYSZTOF KŁOC

(Kraków)

Prostytucja w Krakowie międzywojennym 1918–1939

Zjawisko prostytucji było znane w Krakowie praktycznie od czasów średniowiecza. Jak pisali Jan Kracik oraz Michał Rożek, w owym czasie „społeczeństwo sankcjonowało najstarszy zawód świata, otaczając go jednak wzgardą moralną”¹. Nie inaczej rzecz się miała pod Wawelem, w dwudziestym wieku międzywojennym, co postaramy się ukazać w niniejszym tekście.

Problematyka statystyki krakowskiej prostytucji

W Drugiej Rzeczypospolitej prostytucja była, o ile kobieta zgłaszała w odpowiednim miejscu fakt uprawiania przez siebie tegoż procederu, zajęciem legalnym². Nie znamy niestety, rzeczywistej skali nierządu w Krakowie

¹ J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie*, Kraków 2010, s. 131–149 (cytat – s. 139).

² Rozważany przez nas w dalszej części tekstu problem dotyczy tylko i wyłącznie prostytucji kobiecej. Męska prostytucja była w okresie Drugiej Rzeczypospolitej całkow-

w pierwszych dniach polskiej niepodległości. Nie sposób podać również dokładnej liczby prostytutek, które po zakończeniu I wojny światowej spacerowały po krakowskich ulicach czy tzw. pigalakach.

Możemy jednak pokusić się o pewne szacunki. Szczęśliwie bowiem od 1888 roku, także w czasie wielkiej wojny, obowiązywał specjalny regulamin dla nierządnic wydany przez Cesarsko-Królewską Dyрекcję Policji w Krakowie, w którym czytamy m.in., iż „każda kobieta oddająca się nierządowi publicznemu, winna stawić się osobiście w biurze sanitarnym Dyrekcji policji, względnie Magistratu, które po sprawdzeniu jej stanu zdrowia i dopełnieniu potrzebnych formalności, jeżeli nie zachodzą przeszkody, wpisze ją do księgi i doręczy jej książkę zdrowia”³. Rejestracja prostytutek miała przede wszystkim służyć kontroli sanitarno-higienicznej nad oddającymi się nierządowi kobietami. Warto dodać, iż była to praktyka znana w Krakowie już od bardzo dawna⁴. Zachowała się taka księga za lata 1914–1918, informacje zaś dotyczące zarejestrowanych w tym czasie pań były w niej sukcesywnie uzupełniane aż do początku lat trzydziestych.

Dzięki przywołanej księdze jesteśmy w stanie określić szacunkową liczbę kobiet parających się nierzędem w pierwszych dniach niepodległości. W okresie wielkiej wojny na karty owego rejestru trafiło kilkaset nowych prostytutek. Wiele jednak spośród nich jeszcze przed zakończeniem działań wojennych wyjechało z Krakowa, zarzuciło z nieznanego nam powodu uprawianie nierządu, zostało wykreślonych z rejestru bądź też zmarło. Ostatecznie w momencie przejmowania władzy w Krakowie przez Polską Komisję Likwidacyjną w mieście pozostawało 174 zarejestrowanych, czynnych zawodowo nierządnic⁵. Do tego dodać należy pewną liczbę tzw. tajnych prostytutek, czyli kobiet, które uprawiały swój zawód bez rejestracji. Nie sposób jednak pokusić się o nawet przybliżony szacunek ich liczby w tym okresie. Wspomnijmy, że zawodową prostytutką mogła być kobie-

cie zakazana. Poza tym zjawisko to było raczej marginalne, w Krakowie – prawie niewidoczne.

³ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), C. i K. Dyrekcja Policji w Krakowie (dalej: CKDPKr), sygn. 110, k. 1221.

⁴ J. Kracik, M. Rożek, op. cit., s. 149.

⁵ ANKr, CKDPKr, sygn. 443.

ta zarówno zarejestrowana, jak i potajemnie uprawiająca nierząd⁶. Jak bowiem dowiadujemy się z jednej z policyjnych instrukcji, „fakt uprawiania nierządu zawodowo staje się oczywistym, jeżeli kokietka całkowicie swoje utrzymanie lub przeważną część tegoż czerpie z oddawania się za zapłatą przygodnie zapoznanym mężczyznom”⁷.

W lipcu 1919 roku Okręgowy Urząd Zdrowia we Lwowie wydał specjalne rozporządzenie, w którym domagał się od podległych mu urzędów i instytucji podania rzeczywistej liczby nierządnic zarejestrowanych w poszczególnych miastach; miejsc, do których wysyłane są one w razie choroby; częstotliwości ich kontroli medycznej etc. Wskutek owej dyrektywy powstał raport, w którym czytamy, że w Krakowie zarejestrowanych było wówczas 140 prostytutek⁸. Liczba ta nie wyklucza jednak naszych wcześniejszych szacunków. Jest bowiem całkiem prawdopodobne, że część kobiet mogła w międzyczasie opuścić miasto bądź też zaczęła uprawiać tajny nierząd. Wątpliwe, by większa grupa prostytutek odeszła z zawodu biorąc pod uwagę postępujące zubożenie ludności, kłopoty z aprowizacją oraz brak pracy, które to czynniki raczej zachęcały do kontynuowania procederu niż do jego zaprzestania. Dodajmy, że częste wyjazdy prostytutek do innych miast były wówczas zjawiskiem powszechnym. Niektóre kobiety zmieniały miejsce zamieszkania, a właściwie – pracy, nawet po kilka razy w roku⁹.

Mniej więcej do połowy 1919 roku zarówno rejestracja, jak i ogólna statystyka prostytucji należała jedynie do obowiązków policji. W maju tego roku zgodnie z „Instrukcją dla lekarzy i urzędników Urzędów i punktów sanitarno-obyczajowych”, wydaną przez Ministerstwo Zdrowia, krakowski Okręgowy Urząd Lekarski rozpoczął przygotowywanie reformy dotyczącej nadzoru nad prostytucją¹⁰. W jej wyniku kontrola nad nierządem spoczęła w rękach urzędów sanitarnych. Dzięki tej decyzji mamy o wiele

⁶ Obok prostytutek legalnych, tj. rejestrowanych, oraz nielegalnych, czyli tajnych czy też potajemnych, wyróżniano grupę prostytutek dorabiających – ambulatoryjnych, zob. M. Rodak, *Prostytucja w Lublinie w latach 1918–1939*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, red. J. Żarnowski, t. 2, Warszawa 2007, s. 191.

⁷ ANKr, Starostwo Grodzkie Krakowskie (dalej: StGrKr), sygn. 566, k. 713.

⁸ Ibidem, sygn. 565, k. 481, 485.

⁹ ANKr, CKDPKr, sygn. 443, bez paginacji, s. 216, 353.

¹⁰ ANKr, StGrKr, sygn. 565, k. 509.

dokładniejsze dane dotyczące liczby prostytutek w Krakowie, zarówno tych zarejestrowanych, jak i uprawiających tajny nierząd. Raporty dotyczące skali zjawiska, liczby przebadanych oraz odesłanych z powodu choroby do szpitala kobiet zazwyczaj trafiały do „wyższej instancji”, czyli np. do urzędu wojewódzkiego a dalej do danego ministerstwa.

Mateusz Rodak opublikował swego czasu na podstawie źródeł zachowanych w zespole Ministerstwa Opieki Publicznej zestawienie liczbowe dotyczące zjawiska legalnej prostytucji w Krakowie w latach 1926–1935. Podał również dane obejmujące tajny nierząd oraz wyszczególnił wyznanie religijne prostytuujących się kobiet. Dla lepszej przejrzystości ujęliśmy te dane w poniższej tabeli:

Tab. 1. Liczba zarejestrowanych oraz tajnych prostytutek w Krakowie w latach 1926–1935

	Zarejestrowanych	Tajnych	Razem
Rok			
1926	140	188	328
1927	156	131	287
1928	180	179	359
1929	191	185	376
1930	222	211	433
1931	258	128	386
1932	346	246	592
1933	360	145	505
1934	383	175	558
1935	357	124	481

Źródło: M. Rodak, *Prostytutki żydowskie w województwie lubelskim w dwudziestoleciu międzywojennym. Analiza środowiskowa*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 3, s. 384.

Analizując powyższe zestawienie, łatwo dostrzec wyraźną, ogólną tendencję zwykłą liczbę kobiet uprawiających nierząd na przestrzeni dziesięciu, ujętych w tabeli lat. Począwszy od 1927 roku, widzimy również przewagę liczbową nierządnic zarejestrowanych, co może świadczyć choćby o zintensyfikowaniu wówczas działań policji wymierzonych w kobiety parające się nielegalną prostytutką.

Rodzi się jednak pytanie: na ile są to dane wiarygodne? W pewnym stopniu możemy je zweryfikować, bowiem od czerwca 1931 roku księgę sanitarną, w której dokonywano rejestracji prostytutek, Starostwo Grodzkie Krakowskie, zobligowane do jej prowadzenia przez krakowski Urząd Wojewódzki, przekazywało w formie odpowiednich, zachowanych po dzień raportów krakowskiemu magistratowi. Zawierają one zestawienia statystyczne za lata 1932–1939 dotyczące ilości zarejestrowanych prostytutek, ogólnej liczby przebadanych kobiet – tak prostytuujących się jawnie, jak i tajnie – oraz liczby chorych nierządnic (z uwzględnieniem rodzaju choroby) z wyszczególnieniem liczby osób odesłanych do szpitala. Uzyskane dane pozwalamy sobie przedstawić w tabeli 2.

Dane dotyczące lat 1932–1935 podane przez M. Rodaka różnią się od wartości, które znajdują się w sprawozdaniach starostwa dla magistratu. Oczywiście należy założyć, że wartości podawane w tych raportach dotyczą liczby przebadanych konkretnych kobiet, a nie liczby ogólnie przeprowadzonych badań. Zważywszy jednak na fakt, że kontrole rejestrowanych prostytutek odbywały się bardzo często – w drugim wypadku mielibyśmy do czynienia z wielkościami mierzonymi w tysiącach. Tak więc liczby pochodzące z raportów przeznaczonych dla ministerstwa są niższe w odniesieniu do rejestrowanych prostytutek niż te przedstawiane miastu, odwrotnie zresztą niż w przypadku liczby nierządnic tajnych. Różnica ta może wynikać z zastosowanej metody rejestracji danej osoby. Mianowicie w jednym przypadku można było zaliczyć tajną prostytutkę poddającą się badaniu w poczet jawnych, w innym zaś już nie brano pod uwagę faktu poddania się przez nią kontroli lekarskiej i pozostawiano ją w grupie kobiet oddających się nierządowi niejawnemu. Kolejna sprawa to kwestia pochodzenia prostytutki. Również w tym wypadku kluczowa jest metoda, na podstawie której dokonywał się proces wciągnięcia danej nierządniczki do zestawienia. Niestety, M. Rodak nie podał albo, co bardziej prawdopodobne – nie znał owej metody.

Tab. 2. Dane liczbowe dotyczące prostytutek przebadanych w urzędzie sanitarno-obyczajowym Starostwa Grodzkiego Krakowskiego w latach 1932–1939

	Przebadanych	Zarejestrowanych	Tajnych
Rok			
1932	466	346	120
1933	547	417	130
1934	481	376	105
1935/36	470	430	40
1936/37	496	420	76
1937/38	432	370	62
1938	370	340	30
1938/39	402	340	62

Źródło: ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 927, 941, 951, 961, 983, 985, 995, 1017, 1025.

W swej istocie bowiem problem ten dotyczy również przedstawionych przez nas sprawozdań. Nie wiemy więc, czy do ogólnej liczby jawnych i tajnych nierządnic zaliczano jedynie kobiety zameldowane w Krakowie, czy też wszystkie poddające się badaniu w krakowskim urzędzie. Nie wydaje nam się jednak, by miało dochodzić tutaj do świadomych fałszerstw ze strony organów zajmujących się pod Wawelem sprawami prostytucji. Tak jedno, jak i drugie źródło bezsprzecznie pokazuje, iż zjawisko prostytucji w Krakowie rosło, choć jego skala w latach trzydziestych nie wydaje się przesadnie duża w porównaniu do innych większych miast ówczesnej Polski.

Przykładowo w latach 1935–1936, biorąc pod uwagę liczby bezwzględne, w Warszawie były 3743 zarejestrowane prostytutki, w Łodzi – 1032, we Lwowie – 1061, w Wilnie zaś – 584¹¹. W podanym okresie, jak

¹¹ M. Rodak, *Prostytutki żydowskie...*, s. 384-385.

widzimy w powyższej tabeli, w Krakowie zarejestrowanych było jedynie 430 nierządnic. Procentowo zaś, uwzględniając wyłącznie liczbę mieszkańek poszczególnych miast, kwestia ta przedstawiała się następująco: odsetek kobiet prostytuujących się w Warszawie wyniósł 0,58%, w Łodzi – 0,31%, we Lwowie – 0,62%, w Wilnie – 0,54%, w Krakowie zaś – 0,32%¹². Wynika z tego, że jedynie w Łodzi procent kobiet oddających się nierządowi był podobny, a nawet trochę niższy¹³.

Z przywołanych jednak sprawozdań urzędu sanitarnego wynika, że w okresie 1934–1936 zwiększyła się znacznie, jak na krakowskie realia, liczba jawnych prostytutek. Świadcstwo tego wzrostu, a przede wszystkim wzmożonej aktywności samych nierządnic na krakowskich ulicach i placach, znajdujemy również w źródłach magistrackich. W maju 1935 roku miasto wystosowało błagalny wręcz apel do starostwa z prośbą o pomoc w sprawie „zastraszającego” wzrostu prostytucji w Krakowie.

Prostytutki permanentnie usuwane z okolic Rynku Głównego gromadziły się na Plantach, w szczególności zaś w ich części od ulicy Floriańskiej w kierunku ulicy Szewskiej. „Gromady prostytutek i szumowin podmiejskich – pisał magistrat – zachowaniem swoim i wybrykami, bezczeszczą pamiątki kultury narodowej, tak że spokojni obywatele miasta z oburzeniem omijają te miejsca”. Do miasta wpływały przygotowywane przez krakowian liczne skargi i petycje, magistrat jednak nie potrafił znaleźć rozwiązania problemu. Miasto szczególnie obawiało się opinii turystów, którzy „[...] wychodząc wprost z dworca, są świadkami gorszących scen i wywożą niepochlebną opinię o duchowej stolicy Polski”¹⁴. Tym bardziej w tych dniach,

¹² Obliczenia własne na podstawie: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Polska*, „Statystyka Polski”, Seria C, z. 94a, s. 1; *Miesięczne sprawozdania statystyczne: Miasto Kraków, 1935, grudzień*, s. 2; ówczesna liczba kobiet w poszczególnych miastach (przy ogólnej liczbie ludności) wynosiła: Warszawa – 637 759 (1 171 898), Łódź – 326 361 (604 629), Lwów – 169 968 (312 231), Wilno – 106 781 (195 071), Kraków – 131 480 (237 286).

¹³ Nie sposób w obliczeniach tych uwzględnić liczby kobiet prostytuujących się tajnie, choć przyjmuję, iż ich liczba jest proporcjonalna w każdym z miast do liczby jawnych nierządnic.

¹⁴ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 617.

kiedy do Krakowa z całego kraju przyjeżdżały tłumy osób chcących złożyć hołd pochowanemu właśnie na Wawelu Józefowi Piłsudskiemu.

Oczywiście nie można wykluczyć, że magistrat chciał w pewien sposób wykorzystać śmierć Marszałka i zważywszy na miejsce jego pochówku, wyjednać czy to w starostwie, czy to w województwie dodatkową pomoc w kwestii nękającej Kraków prostytucji. Uważamy jednak, że hipoteza ta jest wątpliwa, bowiem już w kwietniu 1935 roku, a więc na miesiąc przed śmiercią Piłsudskiego, prezydent Krakowa Mieczysław Kaplicki utyskiwał w piśmie do wojewody, że „prostytucja jest wprawdzie złem koniecznym i panoszy się niewątpliwie we wszystkich miastach, niemniej jednak rozmiary jej w Krakowie przekroczyły dopuszczalne granice”¹⁵. Rok wcześniej zaś, w maju 1934 roku, kwestię tę poruszył w piśmie do wojewody starosta, zauważając, że Kraków „jest ostatnio celem coraz liczniejszych wycieczek tak krajowych, jak i zagranicznych, których uczestnicy są specjalnym obiektem natarczywości i swawolnych uwag nierządnic [...]”¹⁶.

Z wagi problemu zdawała sobie sprawę policja. W sprawozdaniu kierownika wydziału śledczego krakowskiej komendy z grudnia 1935 roku czytamy, że komórka obyczajowo-sanitarna nie do końca potrafi sprostać postawionym jej zadaniom. Według policji w momencie opracowywania tegoż raportu w Krakowie były zarejestrowane 382 prostytutki, przy czym – co szczególnie ważne – liczba nierządnic, jak podkreślali funkcjonariusze, zwiększała się średnio o 10 miesięcznie. Do tego czasu ujawniono również 121 tajnych prostytutek¹⁷, co daje ogólną liczbę 503 prostytuujących się kobiet pod koniec 1935 roku. Wydaje się nam, że w rzeczywistości liczba ta była większa – nierządnic prostytuujących się potajemnie było zapewne

¹⁵ Ibidem, k. 613.

¹⁶ Ibidem, k. 635.

¹⁷ Kwestia tajnej prostytucji była wielokrotnie podnoszona przez krakowską policję. Dla przykładu w grudniu 1935 r. radziła ona staroście zwiększenie zakresu kontroli nad m.in. lokalami, w których odbywa się taniec dziewcząt, np. w kabaretach. Policja uważała, że część tancerek uprawiała nielegalny nierząd. „Anomalią jest – pisała policja – istnienie zrzeszenia zawodowego tej kategorii osób, na terenie którego uprawiany jest swoisty rodzaj handlu żywym towarem”. W związku z tym policja uważała, że winno się bardziej restrykcyjnie podchodzić do nadawania koncesji nowym lokalom nocnym ponieważ – według funkcjonariuszy – jest ich już w Krakowie zdecydowanie za dużo, ibidem, k. 561.

zdecydowanie więcej niż tych, które udało się ustalić krakowskim funkcjonariuszom. Skazani jednak jesteśmy na operowanie jedynie liczbami oficjalnymi; jakiegokolwiek szacunki dotyczące liczby nielegalnych nierządnic są po prostu niemożliwe – nie istnieją bowiem źródła, które mogłyby nam oświetlić to zagadnienie.

Liczba prostytuujących się jawnie kobiet w przedwojennym Krakowie, jak wynika z powyższych rozważań, ulegała niekiedy poważnym wahaniom – od 140 osób w 1926 roku, aż do 430 w roku 1935/36. Stały, wyraźny przyrost liczby nierządnic pod Wawelem przypadł zaś na lata trzydzieste. Z perspektywy dynamiki ogólnego wzrostu ludności Krakowa w ciągu całego dwudziestolecia liczby te wyglądają równie imponująco. Jeśli bowiem odsetek rejestrowanych prostytutek wynosił na przełomie 1935 i 1936 roku wspomniane już 0,32%, to w 1926 roku liczył on 0,13%, a w roku 1930 wciąż jedynie – 0,18%¹⁸. Jak tłumaczyć ten wzrost?

Ani policja, ani władze administracyjne nie sporządzały jakichkolwiek analiz dotyczących tej kwestii, przynajmniej na żaden z takich dokumentów nie udało nam się trafić. Możemy snuć więc jedynie pewne przypuszczenia. Sądzymy więc, że wbrew pozorom większego znaczenia nie odgrywał tutaj czynnik ekonomiczny. Liczba oddających się nierządowi kobiet mogła rosnąć zarówno w czasie gospodarczej koniunktury, jak i kryzysu. *Prosperity* powodowała podniesienie się stopy życiowej mieszkańców miasta, w tym mężczyzn, którzy łatwiej wówczas mogli pozwolić sobie na przeznaczenie pewnej sumy pieniędzy na cielesne uciechy. W czasie recesji zaś, gdy podjęto już decyzję o wyjściu na ulicę, lepiej było przyjechać do dużego miasta, jakim był Kraków, niż decydować się na handel własnym ciałem w innym miejscu. Pamiętajmy również o moralnych normach – innych w małych miejscowościach, innych zaś w wielkich miastach. Zresztą gdybyśmy się przyjrzeliby raz jeszcze zamieszczonym kilka stron wcześniej tabelom, to zobaczylibyśmy, że liczba jawnych prostytutek pod Wawelem zaczyna

¹⁸ Obliczenia własne; w 1926 r. liczba krakowianek wynosiła 104 473, przy ogólnej liczbie mieszkańców 188 734, zob.: *Miesięczne sprawozdania statystyczne: Miasto Kraków, 1926, grudzień*, s. 2; w 1930 r. wzrosła ona do 118 893, przy ogólnej liczbie 214 504 osób zamieszkujących Kraków, zob.: *Miesięczne sprawozdania statystyczne: Miasto Kraków, 1930, grudzień*, s. 2.

rosnąć w czasie rozkwitu gospodarczego, który rozpoczął się w Polsce w połowie lat dwudziestych, z czasem zaś, w okresie gospodarczego załamania i stagnacji, przyrost ów jest wciąż jak najbardziej widoczny.

Stąd też można przypuszczać, że istota tego problemu leży gdzie indziej, mianowicie w tajnej prostytucji. Nie znamy niestety, o czym już nieraz wspomniano, nie tylko rozmiaru samego zjawiska, ale również skali przepływu kobiet z grupy jawnych nierządnic do grupy nielegalnych i w odwrotnym kierunku. Sądzymy, że tutaj właśnie znajduje się klucz do odtworzenia rzeczywistej liczby prostytuujących się wówczas w Krakowie kobiet; możliwe, że liczba ta – wbrew dostępnym statystykom – mogła być w miarę stała w ciągu całego międzywojennego dwudziestolecia. Należy więc mieć nadzieję, że jakieś dokumenty dotyczące potajemnego nierządu zawieruszyły się i kiedyś, jeśli oczywiście istnieją, uda się je odnaleźć.

Próby przeciwdziałania wzrostowi liczby krakowskich nierządnic

Od sierpnia 1935 roku w komórce obyczajowej krakowskiej policji działało 6 specjalnie wyekspediowanych do walki z nierządem policjantek¹⁹. Co ciekawe, już od 1928 roku funkcjonowały w Krakowie, a także w takich miastach, jak: Warszawa, Łódź, Lwów czy Wilno, oddziały kobiecej policji przeznaczone w głównej mierze do zwalczania prostytucji²⁰. Pomimo tego, oraz często przeprowadzanych obław na przebywające w Śródmieściu prostytutki, policja nie potrafiła uporać się z tym palącym problemem²¹. Tym bardziej że niektóre działania krakowskich funkcjonariuszy spotykały

¹⁹ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 573; we wspomnianym okresie w jednym z pism skierowanych do starosty policja skarżyła się, że na odcinek walki z prostytucją może przeznaczyć jedynie 4 policjantów, z tego dwóch przebywało ostatnimi czasy na szkoleniu w Warszawie, zob.: *ibidem*, k. 603.

²⁰ M. Rodak, *Prostytucja w Lublinie...*, s. 192.

²¹ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 573; w jednym z pism policja stwierdzała, iż „częste obławy na prostytutki nie odnoszą też skutku, gdyż zatrzymane jednego dnia, na drugi już dzień ponownie wałęsają się po plantach”, ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 337.

się, co ciekawe, z potępieniem ze strony mieszkańców miasta. W sierpniu 1929 roku można było przeczytać w prasie, że w centrum Krakowa

odbył się pościg dziewcząt lekkich obyczajów przez policjanta, który nie mogąc nadążyć piechotą, wskoczył do dorożki i co wyskoczy pędził za uciekającymi. Jedną z nich dogonił, gdy zemdlona upadła na bruk przy restauracji „Teatr Stary”. [...] Policjant, nie pozwoliwszy zemdlonej podać wody, wraz z drugim nabiegłym stójkowym wrzucił ją do dorożki i odjechał. Tego rodzaju metody, nie praktykowane w żadnym cywilizowanym kraju, należy jak najszybciej usunąć. Dziewczęta lekkich obyczajów należy z całą bezwzględnością usuwać z ulic, ale nie w ten sposób²².

Nie może więc dziwić, że w jednym z raportów policja z rezygnacją stwierdzała, że

zwalczanie prostytucji, jako zła społecznego, jest zagadnieniem, na które niemal od zarania kultury, szukało społeczeństwo odpowiedzi, lecz jeszcze do dnia dzisiejszego nie można powiedzieć by kiedykolwiek i gdziekolwiek dało się ono całkowicie rozwiązać²³.

Niemniej wciąż na nowo podejmowano próby znalezienia takiego rozwiązania. Jednym z pomysłów, który krakowska policja proponowała wcielić w życie, było ograniczenie napływu do miasta nowych nierządnic, przede wszystkim z okolicznych miasteczek i wsi. Migracja prostytutek pod Wawel, według policji, powodowała napływ wraz z nimi znacznej liczby „alfonsów”, opiekunów, kochanków etc., które to osoby zasilały zazwyczaj środowiska przestępcze Krakowa, niekoniecznie związane jedynie z prostytucją. Problemowi, jak twierdzili funkcjonariusze, zaradziłyby inwigilacja przybywających do miasta dziewcząt, przy czym należałoby natychmiast wydalic z Krakowa wszystkie te, które miałyby problem ze znalezieniem pracy, oraz te, co do których byłby choćby cień podejrzenia o oddawanie się nierządowi²⁴.

²² Cz. Brzoza, *Kraków między wojnami. Kalendarium 28 X 1918–6 IX 1939*, Kraków 1998, 20 VIII 1929, s. 217.

²³ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 573.

²⁴ Ibidem.

Jednocześnie policja wskazywała na grupę kobiet szczególnie podatną na wpływy podwawelskiego świata prostytucji – były to młode dziewczęta przyjeżdżające do Krakowa do pracy jako służące²⁵. Kiepskie zarobki, złe traktowanie przez pracodawców oraz strach przed powrotem do rodzinnej miejscowości pchało wiele kobiet na krakowski bruk. Bronisław Panek szacował liczbę służby domowej w Krakowie w okresie dwudziestolecia na ok. 11 000 osób²⁶. Oficjalne dane zaś mówiły o ponad 17 000 rzeszy służących.

Opieka nad tymi dziewczętami szwankowała. Policja podnosiła potrzebę pomnożenia liczby przytułków dla biednych i samotnych kobiet. Działające bowiem w latach trzydziestych zakłady, takie jak ten przy Sekcji Ochrony Kobiet przy ul. Krupniczej czy też Dom Pracy przy ul. Kasztelańskiej, nie były w stanie zająć się większą grupą potrzebujących osób²⁷. Ogromną rolę w kwestii pomocy młodym, biednym, samotnym, często pokrzywdzonym kobietom odgrywał Kościół katolicki, dzięki któremu w okresie międzywojennym działało w Krakowie wiele zakładów, domów i ochronek. Stowarzyszenie Opieki nad Dziewczętami pw. św. Józefa przy ul. Siemiradzkiego w połowie lat trzydziestych wydawało rocznie ok. 8–10 tys. posiłków dla potrzebujących dziewcząt. O ich zdrowie, higienę, ale również przygotowanie religijne i moralne dbało Stowarzyszenie Katolickiej Służby Żeńskiej pw. św. Zyty, które dysponowało odpowiednimi domami przy ul. Mikołajskiej, Kopernika oraz Radziwiłłowskiej. Dziewczętami chrześcijańskimi zatrudnionymi w rodzinach żydowskich opiekowało się Katolickie Stowarzyszenie Żeńskie pw. św. Julii, choć nie miało ono zbyt wielu podopiecznych. Krakowski oddział Katolickiego Związku Polek, który utrzymywał sporo domów m.in. przy ul. Krupniczej, Helclów, Smoleńsk, Retoryka, św. Tomasza, czy też Franciszkańskiej, miał m.in. Sekcję Pracujących Dziewcząt oraz, wspomnianą już, Sekcję Ochrony Kobiet. Swoje zakłady utrzymywały również siostry albertynki, które prowadziły Zakład Wychowawczy dla Dziewcząt pw. św. Elżbiety przy Józefińskiej, oraz szarytki prowadzące dom przy ul. Warszawskiej. Zakład

²⁵ Ibidem.

²⁶ B. Panek, *Krakowskie organizacje charytatywne w latach 1918–1939*, Kraków 1986, s. 17.

²⁷ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 574–575.

pw. Chrystusa Króla przy ul. Smoleńsk prowadziły zaś siostry felicjanki. Przy ul. Pędzichów znajdował się przytułek dla bezdomnej służby, Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia prowadziło zaś w Łagiewnikach, znajdujących się wówczas na przedmieściach Krakowa, zakład dla moralnie zaniedbanych dziewcząt²⁸. Warto wspomnieć, iż w zakładzie tym przez jakiś czas odbywała swą posługę późniejsza święta siostra Faustyna Kowalska²⁹.

Zakres pomocy ze strony organizacji kościelnych był więc całkiem spory, niestety jak na krakowskie warunki i tak niewystarczający. Tym bardziej że nie wszystkie dziewczęta żyjące w fatalnych warunkach, ubóstwie czy poniżeniu szukały pomocy. Często zmuszone były i tak wybrać ulicę, niekiedy zaś wybrać ją chciały.

Przyczyny i uwarunkowania krakowskiej prostytucji

Spróbujmy zastanowić się teraz, na ile to oczywiście możliwe, nad przyczynami prostytuowania się młodych kobiet w przedwojennym Krakowie³⁰. W materiałach krakowskiej policji zachował się dokument, w którym przywołane są refleksje nad tą kwestią prof. Gabriela Dorosa z Uniwersytetu w Budapeszcie, wiceprezesa Węgierskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi. Wydaje się, że dokument ten śmiało można traktować jako świadectwo wcale poważnych rozważań krakowskich funkcjonariuszy nad przyczynami prostytucji. Węgierski badacz wskazał szereg czynników, które – według niego – odpowiadają za uprawianie przez kobiety nierządu. Oto one:

- niedbalstwo rodziców,
- próżność kobieca,
- chęć życia łatwego i wesołego,

²⁸ B. Panek, op. cit., s. 52–55, 56–65, 80–84, 90–93.

²⁹ E. K. Czaczkowska, *Siostra Faustyna. Biografia świętej*, Kraków 2012, s. 117–145, 265–291, 321–326.

³⁰ Szeroko na temat przyczyn prostytucji w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce pisze M. Gąsiorowska, *Prostytucja jako i problem społeczno-wychowawczy w II Rzeczypospolitej*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Myśli i Doktryn Pedagogicznych pod kierunkiem prof. dra hab. Krzysztofa Jakubiaka, Bydgoszcz 2003.

- alkohol, kokaina i inne używki,
- lenistwo,
- brak poczucia moralnego,
- słaba inteligencja,
- charakter nieodpowiedzialny,
- zanik zupełny poczucia godności ludzkiej,
- rozwinięty erotyzm,
- złe otoczenie,
- pornografia,
- stręczycielstwo,
- chęć użycia i pociąg do prostytucji,
- upadek społeczny, nędza, opuszczenie³¹.

Uważamy, że część czynników przedstawionych przez węgierskiego uczonego jest na tyle ogólna, że nie sposób wyciągnąć z nich bardziej konkretnych wniosków na temat rzeczywistych powodów wyjścia przez kobiety na ulicę. Nie ułatwia tego zadania również spory kontrast, a przede wszystkim niewspółmierność pomiędzy niektórymi przyczynami, powiedzmy, charakterologicznymi a kwestiami materialnymi czy też środowiskowymi. Czy kobieta prezentująca niski poziom inteligencji ma takie same „predyspozycje” do zostania nierządnicą, jak opuszczona dziewczyna żyjąca w nędzy? Albo czy osoba „leniwa” ma taką samą „szansę” znaleźć się na ulicy, jak kobieta – bo i takie się zdarzały – która z jakiegoś powodu odczuwa pociąg do prostytucji? Takie zestawienia można, rzecz jasna, mnożyć, niemniej wydaje nam się, że na płaszczyźnie teorii pewne zagadnienia wskazane przez prof. Dorosa mogą okazać się przydatne. Najkorzystniej dla nas, rzecz jasna, byłoby osobiście poznać motywy, które skłoniły daną dziewczynę do bycia prostytutką, na wzór dzisiejszych wywiadów, które socjologzy czy też psychologzy przeprowadzają z ludźmi społecznego marginesu³². Oczywiście z przyczyn naturalnych jest to niemożliwe. Na nasze szczęście jednak zachowało się pismo odwoławcze młodej prostytutki od decyzji o „wyszupasowaniu”, czyli przymusowym wydaleniu jej z Krakowa,

³¹ ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 437–439 (cytowane czynniki: k. 438).

³² Zob. przykładowo: *Żebracy w Polsce*, red. S. Marmuszewski, A. Bukowski, Kraków 1995.

w którym sporo opowiadała ona o trudnościach związanych z życiem nierządnic, kłopotach dnia codziennego oraz o samych przyczynach znalezienia się na krakowskim bruku³³.

Jako dziecko kilkumiesięczne – pisała dziewczyna – straciłam ojca. Matka moja powtórnie wyszła za mąż. Ojczym mój, pomimo że spełniałam jako dziecko swoje obowiązki, nie pozwalał mi pozostawać w domu przy matce. [...] Tak więc – tłumaczyła dalej młoda kobieta – musiałam dla życia i chleba iść i tułać się na obczyznę wśród obcych. Od 5 lat mieszkam w Krakowie. Drugi rok jestem prostytutką³⁴.

Jak widzimy, problemy z przybranym ojcem wypchnęły dziewczynę z domu rodzinnego. Aby się utrzymać, przyjechała do dużego miasta, sama zapewne pochodząc z niewielkiej miejscowości bądź wsi. Przez trzy lata prawdopodobnie parała się jakimiś drobnymi zajęciami, może najęła się na służbę, jak wiele podobnych jej dziewcząt. Co takiego stało się później, że oddała się nierządowi? „[...] prostytutką stałam się skutkiem nieszczęść osobistych, uwiedzenia mnie, a następnie z braku chleba i pracy”³⁵. Możliwe więc, że dziewczyna przez ten okres pozostawała na czyimś utrzymaniu, po zakończeniu zaś związku przez tę osobę nie potrafiła szybko dojść do siebie, odnaleźć się w nowej sytuacji, znaleźć pracę. Bardzo ciekawe są dalsze rozważania młodej kobiety na temat samej istoty prostytucji. „Prostytucja jest złem – twierdziła dziewczyna, podkreślając jednak dalej, iż jest ona koniecznością społeczną i państwową”. Dlaczego? Bowiem – jak sama tłumaczyła – „ prostytutka mieszkając prywatnie jako żywe stworzenie, musi żyć, ma wydatki życiowe większe niż każda inna osoba na jej miejscu”. „Każdy ją wyzyskuje – żaliła się dalej – a jeśli już oddaje się prostytucji i to rejestrowanej, musi z niej swe wydatki życiowe opędzić”. Swój list kończyła dramatyczną prośbą:

proszę o uchylenie danego orzeczenia wprost ze względów ludzkich.
Staram się o pracę, chcę wrócić na drogę uczciwego życia. Mam nadzieję

³³ ANKr, StGrKr, sygn. 552, bez paginacji, Rekurs do Wysokiego Województwa w Krakowie ws. wydalenia z Krakowa na lat trzy, pismo z 24 VIII 1927.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

w ciągu kilku miesięcy pracę znaleźć. Szupas niweczy wszelką możliwość mojej poprawy³⁶.

Nie sposób orzec, na ile ten swoisty apel był jedynie pustą retoryką, która miała przekonać osoby odpowiedzialne za jej sprawę i wymóc zgodę na pozostanie w Krakowie. Możliwe, że chciała zostać jedynie po to, aby dalej uprawiać nierząd. Tego już nie jesteśmy w stanie się dowiedzieć³⁷.

Zestawiając informacje, które zaczerpnęliśmy z omówionego wyżej dokumentu, z czynnikami wskazanymi przez prof. G. Dorosa, możemy wyciągnąć pewne ogólne wnioski. Przede wszystkim należy podkreślić, że bardzo istotne w podjęciu przez młodą kobietę decyzji o wyjściu na ulicę było jej pochodzenie oraz warunki, jakie panowały w jej rodzinnym domu. W momencie, gdy decydowała się na opuszczenie swej miejscowości, o jej losie często przesądzał przypadek – miejsce, do którego trafiła, ludzie, których spotykała itd. Zazwyczaj, niestety, następowało brutalne zderzenie z rzeczywistością: samotność, słabo płatne zajęcie, utrata pracy, brak środków do życia, obawa przed powrotem do rodzinnej miejscowości. Oczywiście stąpamy tu po dość kruchym lodzie, życiorys każdej z dziewczyn był przecież inny. Warunki materialne, rzecz jasna, równie silnie oddziaływały na postawę oddających się nierządowi dziewcząt pochodzących z samego Krakowa. Bieda, która determinowała w pewnych okresach życie sporej części krakowian, nie była zapewne mniejsza od tej, która gnała młode kobiety z okolicznych miejscowości pod Wawel. Niemniej uważamy, że rodowite mieszkanki Krakowa, które trafiły na ulice, musiały znajdować się w naprawdę tragicznej sytuacji bytowej bądź pochodziły ze środowisk, które w dzisiejszym rozumieniu śmiało można uznać za patologiczne. Wstyd bowiem w tym przypadku nabierał zupełnie innego wymiaru niż u dziewcząt z Krakowa niepochodzących – potęgowała go jakże stygmatyzująca możliwość rozpoznania na ulicy rodzinnego miasta. Nie bez przyczyny jedna z gazet pisała, że „Kraków jest małą «dziurą» i z pewnymi spr-

³⁶ Ibidem.

³⁷ Niestety, nie udało nam się odnaleźć odpowiedzi na jej pismo. Nie wiadomo więc, czy kobiecie udało się pozostać w Krakowie, czy też ostatecznie musiała go opuścić. Nader często jednak, na co szczególnie mocno narzekała policja, „wyszupasowane” prostytutki i tak po pewnym czasie wracały do Krakowa.

wami trudno się w nim ukryć”³⁸. Tym chyba należy tłumaczyć małą liczbę krakowianek figurujących w prostytucyjnych statystykach. Według policyjnych szacunków 80% kobiet uprawiających nierząd w Krakowie pochodziło spoza miasta³⁹. Z przeprowadzonych przez nas na podstawie zapisów we wspomnianej księdze rejestrowej obliczeń wynika, że na 174 prostytuujące się jawnie pod koniec 1918 roku kobiety jedynie 25 pochodziło z Krakowa, czyli procent nierządnic spoza miasta był jeszcze wyższy – wynosił ok. 85⁴⁰. Nie oznacza to jednak, że mieszkanki Krakowa nie mogły zawiązać statystyk nierządu w innych miastach.

Wspomniane czynniki zapewne nie przesądzały o wyjściu na ulicę, niemniej jednak decyzję taką ułatwiały bądź, w zależności od sytuacji, przyspieszały. Symptomatyczny jest przypadek dziewczyny, która przyjechawszy do Krakowa w poszukiwaniu pracy, już po krótkim czasie ledwo wiązała koniec z końcem. Początkowo, mieszkając w wynajętym małym pokoiku, utrzymywała się z pieniędzy, które przysłała jej rodzina. Widząc trudną sytuację dziewczyny, kobieta, która wynajmowała jej mieszkanie doradzała jej wprost, aby ta zaczęła się prostytuować. W ten sposób, jak tłumaczyła, można bowiem sporo zarobić, należy jedynie „mądrze naciągać gości”⁴¹. Niestety, brak większej ilości źródeł, które pozwoliłyby nam na podjęcie głębszej refleksji na temat przyczyn prostytuowania się młodych kobiet; tym bardziej że jesteśmy głęboko przekonani, że każdy kolejny przypadek zasługiwałby na osobną analizę. Na pewno nie było jednak tak, jak twierdził w jednym z pism starosta krakowski: „nierządnicę rekrutują się z elementów pozbawionych zupełnie jakichkolwiek uczuć etycznych”⁴². Również inne czynniki administracyjne nie zastanawiały się głębiej nad genezą krakowskiej prostytucji. W księdze rejestracyjnej bowiem przy każdej kobiecie

³⁸ *Matecznik zbójceki w Dąbiu*, „Goniec Krakowski” 1919, nr 170, s. 4.

³⁹ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 573.

⁴⁰ W liczbie tej nie uwzględniliśmy dwóch kobiet urodzonych w Podgórzu, zob.: ANKr, CKDPKr, sygn. 443, bez paginacji, s. 103 [po s. 114 następuje s. 105 i dalej za porządkiem], 111, 114, 115, 119, 121, 122, 128, 129, 141, 145, 151, 152, 159, 175, 209, 252, 269, 302, 343, 350, 371, 378, 379, 384.

⁴¹ ANKr, Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie (dalej: PSOKr), sygn. 481, k. 15.

⁴² ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 631.

jako powód oddania się nierządowi podawano „nałóg”⁴³. Warto pamiętać również o tym, że prostytutki – tak jak niemal każda grupa pozostająca na marginesie społeczeństwa – były upośledzone w dwójnasób. Z jednej strony oceniane i potępiane jako osoby nieprzestrzegające norm moralno-obyczajowych przyjętych – w tym wypadku – w krakowskim społeczeństwie; z drugiej zaś – same uważające się za osoby – jak to było widoczne w omawianym odwołaniu – pozbawione praw i przywilejów z natury przysługujących każdemu człowiekowi. Przyznamy, że jest to kwestia bardzo delikatna i zarazem skomplikowana.

Kwestia wieku i wykształcenia krakowskich nierządnic

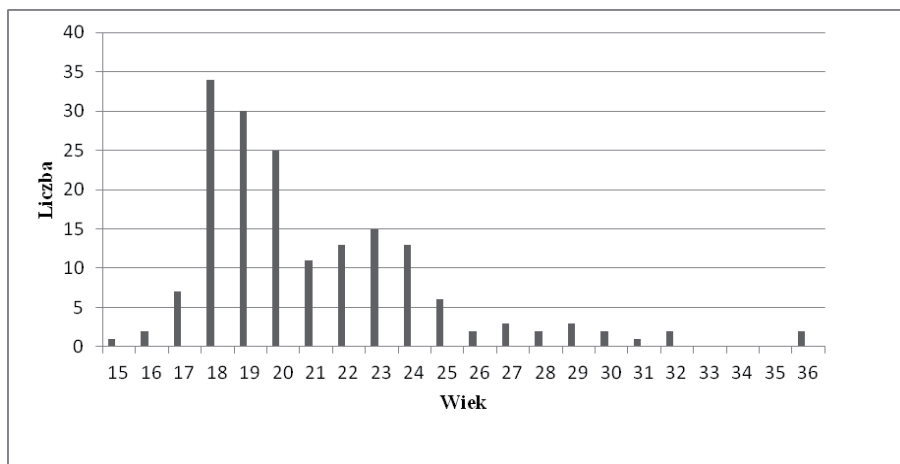
Prostytutka, której dokument analizowaliśmy, w chwili wystosowania pisma była 23-letnią dziewczyną, a więc nierządowi zaczęła się oddawać w wieku 21 lat. Wbrew pozorom nie była przesadnie młoda, większość dziewcząt rozpoczynało prostytuowanie się w jeszcze młodszym wieku. Według naszych obliczeń w latach wielkiej wojny pośród 174 zarejestrowanych wówczas prostytutek w chwili wciągnięcia na listę najmłodsza dziewczyna miała 15 lat⁴⁴, najstarsza zaś skończyła 36. W jednym z dziennych raportów krakowskiej policji sporządzonych na początku lat dwudziestych odnotowano przypadek uprawiania nierządu przez zaledwie dziesięcioletnią dziewczynkę⁴⁵. Obliczenia dotyczące wieku prostytuujących się kobiet, które udało nam się przeprowadzić dzięki wspomnianemu rejestrowi, przedstawia poniższy wykres:

⁴³ ANKr, CKDPKr, sygn. 443.

⁴⁴ O problemie prostytuowania się małoletnich w przedwojennej Polsce obszernie pisze M. Gąsiorowska, op. cit., s. 59–70.

⁴⁵ ANKr, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie (dalej: KWPPKr), sygn. 117, k. 309.

Wyk. 1. Struktura wiekowa prostytutek zarejestrowanych w Krakowie latach 1914–1918



Źródło: ANKr, CKDPKr, sygn. 443.

Jak łatwo zauważyć, prostytutkami najczęściej zostawały dziewczyny w wieku 18–20 lat (51%), czyli te, które, naszym zdaniem, decyzję o uprawianiu nierządu podejmowały po pierwszych doświadczeniach tzw. dorosłego życia – wszystkich kłopotach natury materialnej a czasami egzystencjonalnej z nim związanych. Najrzadziej na ulicę wychodziły te, które przekroczyły już 30 rok życia (4%), co zresztą nie powinno dziwić, aczkolwiek zdarzały się wyjątki. 10 dziewczyn w chwili rejestracji nie miało jeszcze skończonych 18 lat (6%), zaś po osiągnięciu 23 roku życia wyraźnie malała liczba kobiet, które zaczynały oddawać się nierządowi, co może świadczyć o tym, że do tego czasu w miarę krystalizowała się już sytuacja osobista młodej osoby. Po przekroczeniu tego wieku prostytuować zaczynały się kobiety nie pod wpływem środowiska, w którym przyszło im się wychowywać, ale raczej z powodu nagłego załamania się istniejących do tej pory warunków życiowych. Są to jednak jedynie nasze przypuszczenia. Jak przedstawiała się struktura wiekowa prostytutek w Krakowie w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego, nie jesteśmy, niestety, w stanie określić.

Nie inaczej rzecz się ma w przypadku naszej wiedzy na temat dotyczącej wykształcenia prostytuujących się kobiet. Ogólniejsze wnioski w tej

kwestii możemy wysnuć również jedynie, opierając się na wspomnianym rejestrze nierządnic z lat Wielkiej Wojny. Problemów nastręcza także podejście do tej sprawy policji, która nie zawsze odnotowywała rodzaj i stopień wykształcenia danej prostytutki, choć należy przyjąć, że zapewne nie zawsze go znała. Zazwyczaj w przypadku nieosiągnięcia przez prostytutującą się osobę jakiegokolwiek wykształcenia podawano jedynie informacje na temat umiejętności pisania i czytania bądź ich braku. Niekiedy nie oznaczano rodzaju szkoły, do której uczęszczała dziewczyna, nie wiemy więc, czy kończyła szkołę ludową, wydziałową czy też gimnazjum, choć ta ostatnia możliwość jest najmniej prawdopodobna. W zdecydowanej większości prostytutki kończyły swą edukację na kilku klasach szkoły ludowej, choć zdarzały się również przypadki, że dziewczyna miała ukończoną szkołę wydziałową⁴⁶.

Sprawy finansowe krakowskiej prostytutki

Zastanówmy się teraz nad kwestią materialnych korzyści, jakie płynęły z uprawiania prostytutki. Podkreślić należy, że rozpatrując tę sprawę, winniśmy obrać znacznie szerszą perspektywę, niż nam się na pierwszy rzut oka wydaje, i nie zawęźać tego problemu jedynie do grupy samych nierządnic. Zyski z ich pracy, jak zobaczymy, czerpało bowiem więcej osób. Zaczniemy jednak najpierw od samych prostytutek. Rzecz jasna wysokość ich zarobków kształtowała się różnie w ciągu całego dwudziestolecia. Dysponujemy jednak zbyt małą liczbą źródeł, aby w całości odtworzyć zmiany, które wpływały na ich zasobność. Mało tego, zachowany materiał jest na tyle ubogi, że tak naprawdę wobec tej kwestii poruszamy się w sferze hipotez. Udało nam się odnaleźć bowiem zaledwie dwie bezpośrednie relacje dotyczące tego problemu. W latach dwudziestych jedna z zatrzymanych przez policję prostytutek zeznała, że pobiera od klienta zapłatę w wysokości 4 zł⁴⁷. Inna zaś wspominała o 3 zł pobieranych od każdego stosunku⁴⁸. Za chleb w tym

⁴⁶ ANKr, CKDPKr, sygn. 443.

⁴⁷ ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 175.

⁴⁸ Ibidem, k. 178.

czasie trzeba było zapłacić, w zależności od jego rodzaju, od 0,45 do 0,65 zł, za litr mleka 0,2–0,4 zł, za jedno jajko mniej więcej 0,1 zł, za kilogram kiełbasy przynajmniej 2 zł, za litr wódki zaś nawet ponad 8 zł⁴⁹. Oczywiście jest to przelicznik jak najbardziej teoretyczny, ponieważ nie wiemy, ilu klientów mogła mieć dziennie prostytutująca się kobieta.

Zdarzały się czasami również takie przypadki, jak ten opisany poniżej z października 1924 roku, jednak tutaj trudno mówić o zarobku *sensu stricto*. Wówczas to jeden z posterunkowych z dworcowego komisariatu przyłapał *in flagranti* w bramie prowadzącej do dworcowego westybulu parę w trakcie aktu miłosnego. Kobieta okazała się prostytutką. Tłumaczyła, że przybyła na dworzec, aby odebrać przyjeżdżającą do Krakowa ciotkę. W pewnym momencie jednak podszedł do niej pijany mężczyzna i „namówił do spółkowania, na co ona się zgodziła”. W zamian dostała od niego 0,8 zł. Inną wersję przedstawił jej krewki kochanek. Na dworcu miał czekać na pociąg, którym jechała jego żona. Po jakimś czasie pojawiła się koło niego prostytutka „[...] żądając by jej dał na herbatę, gdyż jej zimno czemu on zadość uczynił i w zamian za to użył ją cielesnie”⁵⁰. Wydaje się, że przykład ten może świadczyć o pewnym zróżnicowaniu środowiska krakowskich prostytutek oraz panującej w nim hierarchii. Trudno na podstawie pozostałego materiału źródłowego nakreślić szczegółowy podział tej grupy, niemniej jednak można założyć, że tak jak część kobiet oddawała się nierządowi w zasadzie jedynie po to, aby przeżyć, tak była również – zapewne niewielka – grupa dziewczyn, któreprostituując się, zazwyczaj z bogatymi mężczyznami, stanowiły również grono „pań do towarzystwa”, pobierały sowite wynagrodzenie bądź partycypowały w dość luksusowym życiu swych kochanków. Te pierwsze, najbiedniejsze, już od końca XIX wieku – jak wspominał jeszcze Ignacy Daszyński – nazywane były pogardliwie „plantówkami” – od miejsca, w którym najczęściej można było je spotkać⁵¹. „Najbogatsze” zaś kobiety zazwyczajprostituowały się w hotelach, prywatnych mieszkaniach oraz restauracjach. Niech za przykład

⁴⁹ *Miesięczne sprawozdania statystyczne: miasto Kraków, 1925, maj, s. 4.*

⁵⁰ ANKr, StGrKr, sygn. 552, bez paginacji, Pismo nr 6846/24 do Dyrekcji Policji w Krakowie z dn. 20 X 1924 r.

⁵¹ W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Warszawa 1988, s. 99.

tych ostatnich posłuży dobrze znane krakowskiej policji miejsce przy ul. Lubicz, w którym mieściła się sala z zamykanymi separatkami, w których znajdowały się wygodne kanapy przeznaczona jedynie dla klientów pojawiających się tam wraz z wynajętymi kobietami⁵²; dziewczyny wchodziły do niej specjalnym bocznym wejściem. W tej części restauracji wszelkie potrawy oraz napoje były serwowane znacznie drożej niż w drugiej sali przeznaczonej dla codziennych gości⁵³. Również rachunek musiał opiewać na odpowiednią kwotę, aby móc skorzystać z separatek. Zdaje się, że prostytutka, która towarzyszyła klientowi w takim miejscu, nie tylko zarabiała pieniądze, ale również za darmo mogła zjeść dobrą kolację i napić się alkoholu dobrej jakości.

Ile więc kobiety mogły zarobić? Pewną poszlaką jest dla nas informacja zebrana w toku śledztwa prowadzonego przez krakowską policję w 1929 roku, a dotyczącego zabójstwa prostytutki. Funkcjonariusze ustalili, że zamordowana kobieta co dwa tygodnie wpłacała 100 zł na książeczkę oszczędnościową. Znalaziono również przy niej biżuterię⁵⁴. Kobiety oddające się nierządowi musiały przeznaczyć część dochodów na opłacenie swych opiekunów – „alfonsów”, kochanków czy też mężczyzn, którzy dawali im utrzymanie. Dzięki tym ostatnim mogły pozwolić sobie na uprawianie tajnego nierządu i często unikać kontroli policyjno-sanitarnej. Niekiedy wspólnie oszukiwali klientów, np. prostytutka zapraszała zainteresowanego mężczyznę do domu, w którym czekał już jej partner i wspólnie rabowali zdumionego gościa⁵⁵. Relacje takie często bywały jednak destrukcyjne i wielokrotnie kończyły się przez to tragicznie⁵⁶. O tym, kim zazwyczaj byli ci ludzie, niech świadczy fakt, że pewien „przyjaciel” jednej z krakowskich prostytutek był karany w okresie międzywojennym aż 23 razy⁵⁷.

⁵² ANKr, PSOKr, sygn. 449.

⁵³ Przykładowo pod koniec lat trzydziestych XX w. za karafkę wódki, tj. 6 małych kieliszków (ok. 0,1 l.) płacono w separatkach ok. 4–4,5 zł, na sali ogólnej zaś – 1,7–2 zł. Kolacja w separacie kosztowała ok. 8 zł, w drugiej sali zaś jedynie 1 zł, ibidem, k. 25, 93.

⁵⁴ ANKr, StGrKr, sygn. 108, k. 1419–1421.

⁵⁵ „Goniec Krakowski” 1919, nr 226, s. 5.

⁵⁶ ANKr, StGrKr, sygn. 565, k. 1285–1289 (cytat: karta niepaginowana, winno być – k. 1289).

⁵⁷ Ibidem, k. 87.

Wróćmy jednak do kwestii materialnych. Innym, nieomal obowiązkowym „podatkiem”, który uiszczaly prostytutki były pieniądze przeznaczone na wynajem mieszkań, izb bądź też pokoi, w których mogły gościć swoich klientów. Decyzją magistratu bowiem od 1919 roku istnienie domów publicznych na terenie Krakowa było zakazane. Później zakaz ten był sankcjonowany przez odpowiednie rozporządzenie ministra zdrowia. Magistrat, decydując się na wprowadzenie zakazu funkcjonowanie domów publicznych pod Wawelem, tłumaczył, że likwidacja takich miejsc jest naturalnym posunięciem miasta, które bierze pod uwagę „katastrofalne rozmiary” braku mieszkań w Krakowie. Poza tym miasto zwracało uwagę, że z wyjątkiem byłej Galicji praktycznie nigdzie nie zostały już takie domy, wcześniej bowiem zlikwidowano je zarówno w dawnej Kongresówce, jak i Poznańskiem⁵⁸. Akcja krakowskiego magistratu wzbudziła obawy Ekspozytury Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie, który przewidywał rozrost zjawiska tajnej prostytucji w wyniku zamknięcia dotychczas funkcjonujących domów nierządu⁵⁹. Dodajmy, że za dom publiczny uważano miejsce, w którym mieszkały trzy lub więcej kobiet oddających się prostytucji⁶⁰. Nie wiemy, jak wiele takich miejsc przestało wówczas istnieć, niemniej jeszcze w połowie 1919 roku na w pół legalnie działały w Krakowie przynajmniej 4 domy publiczne, czyli jak zwykle się wtedy określać – lupanary, „wesołe domy”⁶¹ bądź – bardziej potocznie – burdele⁶². Znajdowały się one przy alei Słowackiego oraz przy ul. Kamiennej, Starowiślniej i św. Wawrzyńca. W każdym z nich rezydowało od 16 do 30 prostytuttek⁶³. Na uwagi czynione przez krakowską policję magistrat odpowiadał, że domy te nie mają żadnego zezwolenia na działalność, są jednak – cokolwiek by to oznaczało – tolerowane⁶⁴. Niemniej jednak, przynajmniej oficjalnie, wszel-

⁵⁸ ANKr, StGrKr, sygn. 565, k. 39–40.

⁵⁹ Ibidem, k. 39.

⁶⁰ M. Rodak, *Prostytucja w Lublinie...*, s. 191.

⁶¹ *Ujęcie sprawców włamania na pocztę i do tow. dobroczynności*, „Goniec Krakowski” 1919, nr 151, s. 4.

⁶² ANKr, StGrKr, sygn. 565, k. 485.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem, k. 479.

kiego rodzaju domy nierządu zeszyły do podziemia i jako takie przez cały okres dwudziestolecia miały być tropione i zwalczane przez policję.

Tab. 3. Statystyka przypadków stręczycielstwa w Krakowie w latach 1922–1937

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Rok												
1922	4	3	2	3	0	2	0	0	0	0	1	bd
1923	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd
1924	3	2	4	2	2	3	0	0	1	3	1	1
1925	2	5	0	3	4	3	4	2	0	1	1	0
1926	0	2	1	1	2	0	1	1	0	0	2	bd
1927	2	6	5	0	0	0	4	1	2	4	9	11
1928	15	8	14	4	1	5	3	8	1	4	3	1
1929	1	0	6	3	5	0	1	0	2	1	2	1
1930	2	3	1	3	3	3	1	3	7	3	7	4
1931	4	8	8	6	0	8	6	5	8	4	4	4
1932	2	2	1	0	0	0	2	0	0	7	4	3
1933	3	5	8	4	10	1	6	3	17	7	8	4
1934	6	14	6	8	6	5	5	8	3	5	8	9
1935	5	4	1	2	1	3	1	2	0	3	1	1
1936	4	2	1	2	0	3	3	1	4	1	2	1
1937	2	2	0	1	2	bd	3	2	5	3	bd	1

Źródło: ANKr, KWPPKr, sygn. 100, 101, 102, 103, 110, 112; ANKr, StGrKr, sygn. 107; *Miesięczne sprawozdania statystyczne: miasto Kraków, 1927–1937.*

Najbardziej rozpowszechnione wśród tego typu miejsc były rzecz jasna lupanary – miejsca zazwyczaj w całości przeznaczone do uprawiania prostytucji. Obok nich funkcjonowały również prywatne kamienice, domy i mieszkania, których właściciele oddawali prostytutującym się kobietom jeden pokój czy izbę. Wspomniana już wcześniej prostytutka, która pobierała

każdorazowo 4 zł od odwiedzających ją mężczyzn, dodawała również, że od każdego klienta płaciła złotówkę gospodyni, od której wynajmowała pokój. We wrześniu 1926 roku cena w jednym z gospodarstw wahała się od 0,6 do 1 zł od łóżka⁶⁵. Jakiś czas później w innym miejscu – od 1 do 2 zł⁶⁶. Pod koniec lat dwudziestych zaś przy ul. Grzegórzeckiej w mieszkaniu ludzi – według policji – „zdemoralizowanych i wykolejonych [...] będąc w dodatku ustawicznie w stanie nietrzeźwości”, dwie prostytutki płaciły swym gospodarzom 10 zł dziennie, co może świadczyć o tym, że ich dochody były dość wysokie. Współpraca z prostytutkami była niekiedy przedsięwzięciem na tyle intratnym, że niektórzy spośród wynajmujących swe mieszkania nie podejmowali już żadnej innej pracy⁶⁷.

Prostytucja w Krakowie a choroby weneryczne

Prostytucja to jednak nie tylko pieniądze. Bardzo ważnym, a zarazem niekiedy groźnym, problemem z nią związanym było zdrowie. W powszechnej świadomości kobiety lekkich obyczajów uważane były za roznosicielki licznych i różnorodnych chorób wenerycznych. Na ten aspekt baczoną uwagę zwracały również instytucje sanitarno-obyczajowe. Zdrowie, a ściślej jego kontrola, było praktycznie głównym powodem prowadzenia najpierw przez policję, następnie zaś przez wspomniane urzędy sanitarne rejestracji prostytutek. Kwestie te szczegółowo normowane były przez regulaminy dla nierządnic, z których jeden, wydany w XIX wieku, omówimy poniżej.

Raz na jakiś czas, niekiedy zaś nawet kilka razy w tygodniu, prostytuująca się kobieta musiała zgłosić się do przychodni urzędu sanitarnego na badanie. W przypadku braku zastrzeżeń co do jej stanu zdrowia, otrzymywała odpowiednią adnotację w książeczce, którą zawsze musiała mieć przy sobie i w razie konieczności okazywała czy to policji, czy to klientom. W 1932 roku słynne „czarne książeczki”, jak je potocznie nazywano, dzięki specjalnemu reskryptowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zamieniono

⁶⁵ ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 381.

⁶⁶ Ibidem, k. 55.

⁶⁷ Ibidem, k. 399.

w Krakowie na imienne, numerowane karty – swoiste legitymacje⁶⁸. Jeśli stwierdzono u prostytutki chorobę bądź też takową podejrzewano, kobieta była odsyłana do szpitala. Na początku dwudziestolecia międzywojennego każdego miesiąca na leczenie trafiało kilka dziewcząt⁶⁹, z czasem zaś liczba ta się zwiększyła. Zdarzało się również, że mężczyźni, podejrzewając prostytutkę o chorobę weneryczną jeszcze przed skorzystaniem z jej usług oddawali kobietę w ręce policji⁷⁰.

Bez wątpienia istniał wówczas spory problem kontaktów seksualnych chorych dziewczyn z klientami. Niektóre z nich nawet pomimo zaawansowanego stadium choroby nie miały pojęcia – co z medycznego punktu widzenia jest możliwe – o swojej przypadłości⁷¹. Znamy jednak również przypadki, że prostytutki, zdając sobie sprawę ze swego stanu zdrowia, narażały swych partnerów na zarażenie⁷². Oczywiście można w takim przypadku mówić o całkowitym braku odpowiedzialności ze strony chorej osoby, niemniej sądzimy, że często takie zachowanie mogło być powodowane fatalną kondycją finansową dziewczyny i strachem przed przymusową hospitalizacją, która niekiedy na długi czas uniemożliwiała prostytutce zarobek.

W Krakowie chore nierządnicę przyjmowane były w Szpitalu św. Łazarza, mogły też leczyć się prywatnie, jednak rzadko było je na to stać. Przykładowo, na 174 zarejestrowane w okresie wielkiej wojny nierządnicę prywatne leczenie podjęło zaledwie 8 spośród nich⁷³. Dodajmy, że praktycznie każda kobieta wpisana do księgi przynajmniej raz skierowywana

⁶⁸ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 663.

⁶⁹ ANKr, StGrKr, sygn. 98, k. 319, 350, 414, 439, 450, 485, 401 (błąd w paginacji, powinno być – 501), 422 [522], 434 [534], 452 [552], 499 [599].

⁷⁰ ANKr, StGrKr, sygn. 552, bez paginacji, Pismo II Komisariatu do Dyrekcji Policji w Krakowie z dn. 18 XI 1927 r.

⁷¹ W jednym z orzeczeń lekarskich czytamy, że: „[...] przewlekła postać rzeżączki może przebiegać bez subiektywnych dolegliwości w pewnych okresach, tak że dotkniętą nią kobieta może uważać się za zdrową”, ANKr, PSOKr, sygn. 342, k. 76–77.

⁷² Pewna prostytutka zeznająca w sprawie swej koleżanki powiedziała, iż jej przyjaciółka wiedziała o tym, że jest chora; miała mieć już nawet problemy z chodzeniem. Poszkodowany w tej sprawie mężczyzna zeznał zaś, że chciał użyć prezerwatywy, jednak prostytutka nie zgodziła się, twierdząc, że jest całkowicie zdrowa, ibidem, k. 11, 17.

⁷³ ANKr, CKDPKr, sygn. 443, bez paginacji, s. 91, 159, 164, 199, 217, 260, 263, 340.

była do szpitala, niektóre zaś nawet kilkakrotnie. Niestety, czasami ich stan był na tyle fatalny, że nie udawało im się już powrócić do zdrowia i umierały zazwyczaj w bardzo młodym wieku⁷⁴. Miały miejsce również przypadki, że wykreślano daną prostytutkę z rejestru z powodu nieuleczalności jej choroby⁷⁵. prostytutki chorowały zatem często. Najbardziej rozpowszechnionymi chorobami były kiła, rzeżączka (tzw. wiewiór) oraz wrzód weneryczny. Na podstawie zachowanych materiałów możemy odtworzyć skalę zachorowań wśród krakowskich nierządnic w drugiej dekadzie międzywojnia, co przedstawia poniższa tabela. Dla wcześniejszego okresu, niestety, brak źródeł, choć i tak w porównaniu z innymi miastami Kraków w tym aspekcie znajduje się na dość uprzywilejowanej pozycji⁷⁶.

Tab. 4. Statystyka i rodzaj zachorowań wśród krakowskich prostitutek w latach 1932–1939

	Przebadanych	Chorych	%	Kiła	Rzeżączka	Wrzód
Rok						
1932	466	236	50,6	76	118	42
1933	547	275	50,3	89	151	35
1934	481	217	45,1	92	183	32
1934/35	430	260	60,5	76	154	30
1935/36	470	286	60,8	91	160	35
1936/37	496	164	33,1	69	75	20
1937/38	432	115	26,7	44	55	16
1938/39	402	119	30,0	52	60	7

Źródło: ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 353, 511, 771, 941, 951, 961, 985, 1017, 1025

⁷⁴ Ibidem, bez paginacji, s. 111, 125, 143, 403, 422.

⁷⁵ Ibidem, bez paginacji, s. 146.

⁷⁶ M. Rodak, *Prostytucja w Lublinie...*, s. 209–210.

Zastanawiający jest ogromny procentowy spadek liczby chorych prostytutek od 1936/37 roku. Niestety, nie sposób tych danych zweryfikować, niemniej jednak nie wydaje nam się, aby w tym okresie mogła poprawić się jakość opieki lekarskiej nad nierządnicami, stopień ich uświadomienia co do zagrożeń płynących z tego typu chorób czy też nastąpiło rozpowszechnienie użycia prezerwatyw w tym środowisku⁷⁷. Nie twierdzimy, że podane w powyższej tabeli dane są fałszywe, zalecamy jednak dużą ostrożność przy ich wykorzystywaniu, tym bardziej że tylko w pewnym stopniu uwzględnione są w niej kobiety uprawiające tajną prostytutkę, ponieważ zazwyczaj badaniom były poddane tylko niektóre spośród nich – te, które były przeprowadzone przez policję, bądź te, które na tyle źle się czuły, że zdecydowały się na wyjście z ukrycia.

Samo leczenie było często utrudnione i niewystarczające, ponieważ z notorycznymi problemami, przede wszystkim finansowymi, borykał się Szpital św. Łazarza. W czerwcu 1936 roku lekarz powiatowy sporządził, jakże dla nas ciekawy, specjalny dokument zatytułowany „Wyjaśnienie w sprawie naglącej potrzeby budowy oddziału szpitalnego dla wenerycznie chorych prostytutek”⁷⁸. Sprawa była rzeczywiście bardzo nagląca. W dokumencie tym bowiem czytamy, że oddział dla kobiet dysponował jedynie piętnastoma łóżkami. Zważywszy na „bezwzględną konieczność szpitalnego leczenia wenerycznie chorych prostytutek”⁷⁹, było to zdecydowanie za mało. W celu wybudowania nowego oddziału autor pisma wyjaśniał, że szpital potrzebuje nade wszystko pieniędzy. Inne kwestie związane z potencjalną budową, takie jak projekty, rozparcelowanie gruntów itp., były, według lekarza, drugorzędne. Szacowano, że całkowity koszt wzniesienia

⁷⁷ Posiadamy dane statystyczne za lata 1932–1936 Miejskiej Przychodni Przeciwwenerycznej (MPP) dotyczące m.in. liczby porad udzielonych osobom chorym wenerycznie (również mężczyznom). I tak w 1932 r. MPP udzieliła 423 porady osobom zarażonym kiłą, 931 rzeżączką, 198 wrzodem wenerycznym. W 1933 r. odpowiednio – 428, 979, 146; w 1934 r. – 512, 1 215, 96. W rok później do MPP zgłosiło się 452 osoby z kiłą, 1 014 z rzeżączką oraz 73 z wrzodem wenerycznym. W 1936 r. zaś MPP przyjęło odpowiednio – 526, 879, 47 osób, *Statystyka miasta Krakowa 1936*, Kraków 1998, s. 143, tab. 102.

⁷⁸ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 763.

⁷⁹ Ibidem.

nowego budynku, który mógłby pomieścić 20 łóżek, wyniosłby ok. 30 000 zł⁸⁰. Dopiero w 1938 roku udało się rozbudować główny budynek oddziału chorób zakaźnych⁸¹. Z wyjątkiem Szpitala św. Łazarza niewiele placówek chciało mieć w ogóle do czynienia z kobietami chorymi wenerycznie. Wspomniana w pierwszej części pracy poradnia zdrowotna dla ubogich prowadzona przez krakowskie Koło Towarzystwa Walki z Gruźlicą zajmowała się wszystkimi przypadkami z wyjątkiem, co symptomatyczne, właśnie zarażonych kobiet oraz osób cierpiących na nerwicę⁸².

„Rozmieszczenie” prostytutki w przedwojennym Krakowie

Przejdźmy teraz do rozważań nad tym, jak wyglądała kwestia – powiedzmy – „rozmieszczenia” zjawiska prostytutki w przedwojennym Krakowie. Które obszary miasta najbardziej upodobały sobie prostytutujące się kobiety? Zgromadzony materiał źródłowy – liczne donosy, policyjne raporty, czy też prasa – pozwalają nam podjąć próbę wskazania tych wszystkich miejsc: ulic, placów, domów, gdzie najłatwiej można było spotkać kobiety lekkich obyczajów. Zacytujmy najpierw „Głos Publiczny”, który nakreśla nam swoją „mapę” ówczesnej krakowskiej prostytutki:

Od pewnego czasu uganianie prostytutek po ulicach naszego miasta, przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Najgłośniejsze ulice jak: św. Jana, Floriańska, Tomasza, Marka, obok Głównej Poczty, no i Linia A-B, – wylizwała gazeta – obsiadła ta ropiejąca zgraja. Gdy tylko pocznie się zciemniać [sic!], rozłożą się jak żaby, uśmiechnięte zaczepiają przechodniów. Dalej „Głos” podaje, iż stada te [...] chodzą po kilkanaście naraz, ciągną po ulicach jak na jakiej rewii, uroczystości czy pochodzie, lecz zamiast śpiewu słyszy się słowa i wyrazy niedające się tu powtórzyć i to zaraz z wieczora, gdzie najwięcej na spacerze przebywa młodzieży szkolnej⁸³.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Zob.: <http://www.su.krakow.pl/historia-szpitala-universyteckiego-w-krakowie> [dostęp: 03.11.2012].

⁸² ANKr, StGrKr, sygn. 565, k. 51.

⁸³ Ibidem, sygn. 177, k. 279 (wycinek prasowy z „Głosu Publicznego” z dn. 14 III 1927 r., nr 10.).

„Przejdźmy powoli ten wspaniały olbrzymi ogród, okalający stary Kraków” – zachęcał z kolei w artykule charakteryzującym krakowskie Planty w 1924 roku „Goniec Krakowski”.

Wchodząc doń od strony dworca osobowego – stwierdzał dziennik – natkniesz się na rząd nierządnic, które natarczywie kuszą cię, byś spędził z jedną, albo i kilkoma z nich czarowną noc lipcową wśród zaduchu kawiarni, czy restauracji, a potem w czterech odrapanych ścianach hotelu, czy jaskini pożądań wśród odoru tandetnych perfum, zabójczego potu itd. [...] ⁸⁴.

Planty były tak oblegane przez prostytutki, że niektórzy co sprytniejsi mieszkańcy Krakowa postanowili wykorzystać ten fakt i otworzyć mały biznes. A ponieważ pomysłowość mieszkających pod Wawelem nie znała niekiedy granic, to niektórzy dla przykładu zaczęli się trudnić, najczęściej nocą, handlem wśród nierządnic i ich opiekunów nielegalnym alkoholem ⁸⁵.

Zarysowany przez prasę obszar, który sprowadzał się do okolic Rynku Głównego, warto jednak uzupełnić. Rejonem szczególnie często odwiedzanym przez prostytutki był również teren Dworca Głównego. W jednym z pism starosty czytamy, że

swym natrętnym i gorszącym zachowaniem się dają nierządnicę aż nadto często powód do licznych skarg i zażaleń tutaj [e]szych] mieszkańców oraz przyjezdnych. [...] Nadmienić należy – stwierdzał starosta – że zwłaszcza dworzec osobowy, planty i pryncypalne ulice miasta są miejscami, na których najchętniej przebywają i zabawiają się ze swymi alfonсами, wywołując nieraz awantury, które budzą niesmak w przyjezdnych, a miejscowych poważnie niepokoją i odstraszaają od przebywania w tych miejscach, które mają im służyć jako miejsce odpoczynku i wytchnienia [...] ⁸⁶.

Popularnością wśród nierządnic, jak dowiadujemy się z licznych raportów tamtejszego posterunku policji, cieszył się również Dworzec Towarowy.

⁸⁴ *Planty krakowskie gniazdem zbrodni i ohydy*, „Goniec Krakowski” 1924, nr 149, s. 5.

⁸⁵ ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 337.

⁸⁶ Ibidem, sygn. 566, k. 724.

Śmiało można wskazać również inne miejsca, które były często odwiedzane przez nierządnicę. Przykładowo w Podgórzu szczególnie obleganym przez nie miejscem była ul. Lwowska. Na Kazimierzu zaś wielkim zainteresowaniem cieszyła się ul. Estery oraz ul. Miodowa. Były to rejony penetrowane przede wszystkim, jeśli nie w całości, przez żydowskie nierządnicę. W grudniu 1927 roku tamtejsi Żydzi zwrócili się do policji z apelem o pomoc właśnie w zwalczaniu prostytucji na wspomnianych ulicach, które – jak napisali – „są obleżone przez prostytutki i szumowiny uliczne”⁸⁷. Podobnie było przy ul. Dietlowskiej, gdzie

dziewczęta [...] nie dają spokojnie przejść ani obywatelom starszym ani młodzieży uczęszczającej do szkoły znajdującej się obok na wieczorne kursa. Rozbijania się na ulicy i sceny haniebne trwają co wieczór do późnej nocy i to na głównej ulicy [...]”⁸⁸.

Mimo że policja twierdziła, iż w Krakowie nie uwidaczniał się zbyt problem zakłócania spokoju publicznego przez prostytutki⁸⁹, to jednak zdarzały się przypadki nierządnic, które były swoistym utrapieniem dla mieszkańców miasta. Symptomatyczny jest przykład kobiety, która

[...] jest rejestrowaną prostytutką, która wałęsa się po ulicach miasta Krakowa w celach nierządu, jednak stale bez przepisowej legitymacji dla prostytutek, opuszcza wizyty lekarskie, wraca stale po wydaleniu jej z Krakowa, gdzie podczas przytrzymania jej drwi sobie z aresztowania, twierdzi, że niczego się nie boi, przy czym z góry zapowiada swój powrót do Krakowa po wyszupasowaniu jej⁹⁰.

Swego czasu zaś

[...] podarła na sobie ubranie do tego stopnia, że pozostała tylko w koszuli i w majtkach przez co wywołała publiczne zgorszenie i zbiegowisko. Podczas doprowadzenia krzyczała i wrzeszczała w przeraźliwy sposób

⁸⁷ Ibidem, sygn. 177, k. 355.

⁸⁸ Ibidem, k. 201.

⁸⁹ Ibidem, sygn. 566, k. 574.

⁹⁰ Ibidem, sygn. 552, bez paginacji, Pismo kierownika Komisariatu I do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie z 14 VI 1927 r.

i stawiała bierny i czynny opór kopiąc prowadzących ją posterunkowych. [...] W izbie dyżurnych zachowywała się do tego stopnia awanturniczko, że podarła na sobie resztę znajdującej się na niej garderoby przy tym wrzeszczała wymawiając ohydne słowa [...] „wy skurwysyny, polikiery [sic!] was wszystkich szlag trafi!”⁹¹.

Śmiało jednak można przyjąć, że dla mieszkańców Krakowa większym problemem od prostytutki na ulicach była prostytutka-sąsiadka. Mieszkanie w kamienicy bądź domu, w którym znajdował się lupanar, musiało być koszmarem. A po wspomnianej wcześniej, likwidacji domów publicznych przez magistrat, nielegalne burdele rosły niczym grzyby po deszczu. Jeden z głównych krakowskich domów publicznych znajdował się przy ul. Dietla. Jak donosili mieszkańcy, „co wieczór schodzą się [tam] różni ludzie, różnych kategorii, różnych stanowisk, cywilni i wojskowi różnych stopni, a nawet ubrani za policjantów [...]”⁹². U wejścia do tego domu „[...] każdego dnia z nastaniem zmroku prostytutki gromadzą się [...] na ulicy zaczepiając przechodniów, towarzyszące zaś temu hałasy, awantury i bójki trwają do północy, zakłócając spokój mieszkańców”⁹³. Wzburzeni mieszkańcy zagrozili, że w przypadku, gdy policja nie podejmie stosownych kroków wobec prowadzących lupanar, zwrócą się nawet do organów poselskich⁹⁴. Interwencja policji, i to zapewne niejedna, nastąpiła. Podczas jednej z takich kontroli funkcjonariusze przyłapali nawet „na gorącym uczynku” czwórkę żołnierzy⁹⁵. Nie przyniosły one jednak spodziewanych skutków, bowiem już wkrótce oburzeni mieszkańcy wytykali policji w nowym donosie nieskuteczność, podkreślając, że

[...] wstrętne orgie stały się jeszcze głośniejsze i wstrętniejsze, jednym słowem nie można przejść spokojnie koło tego domu ani młody ani stary, by nie został przez te szumowiny zaczepiony [...] Jest to niesłychana

⁹¹ Ibidem, bez paginacji, Pismo nr 7311/24 z 7 II 1924 r.

⁹² Ibidem, sygn. 177, k. 170.

⁹³ Ibidem, k. 153.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Ibidem, k. 191.

rzecz – stwierdzali ze złością autorzy pisma – aby Świetna Policja miała tolerować takie publiczne zgorszenie przy głównej ulicy Miasta⁹⁶.

Problem ten nie dotyczył jedynie polskiej społeczności Krakowa. Z innej bowiem jego części, Kazimierza, a ściślej ul. św. Jakuba, wpłynął do policji donos podpisany przez kilkudziesięciu Żydów, którzy podawali, że w jednym z mieszkań

odbywają się bezustanne, całonocne orgie, zakłócające spokój domowy mieszkańców i demoralizujące ich nieletnie dzieci, jako też i porządek publiczny przez agresywne zaczepianie tak nieletnich chłopców jak i przechodniów śpieszących tą drogą do żydowskich domów modlitwy⁹⁷.

Wspólne pismo do policji wystosowały również żydowskie stowarzyszenia Talmud Tora oraz Ortodoksów Żydowskich „Adas Chreidim”, w którym czytamy, że

[...] naprzeciw świątyni postępowych Żydów, czyli na ul. Miodowej, jest dom publiczny, gdzie trzymają po dziesięć dziwek i schadzają się bandyci i najgorsza szumowina urządzając straszne orgie i zaczepiając spokojnych przechodniów będąc zarazem postrachem ulicy⁹⁸.

Przy ul. św. Katarzyny zaś znajdował się

dom publiczny dając przytułek prostytutkom, podejrzanym indywidualom i znanym na krakowskim bruku bandytom. Niepodobna opisać te szalone orgie, dzikie awantury, kłótnie i bójki na noże, jakie tam się powtarzają pod osłoną nocy, a nieraz i we dzień, tak że mieszkańcy sąsiedztwa, a nawet i przechodnie żyją w strachu i pozbawieni są bezpieczeństwa zdrowia i życia przed całą tą zgrają prostytutek i bandytów⁹⁹.

We wszystkich przywołanych przypadkach policja była jednak bezradna, choć przypuszczamy, że nie zawsze starała się zrobić wszystko, co

⁹⁶ Ibidem, k. 183.

⁹⁷ Ibidem, k. 3.

⁹⁸ Ibidem, k. 311.

⁹⁹ Ibidem, sygn. 174, k. 563.

w jej mocy, aby takie sytuacje, jak te przedstawione powyżej, były jak najszybciej rozwiązywane z korzyścią dla mieszkańców, choć niekiedy krakowskim funkcjonariuszom nie brakowało chęci, lecz możliwości.

Zarówno ulice, place, parki i planty, jak i wszelkiego typu lupanary nie były jedynymi miejscami pod Wawelem, w których prostytutki uprawiały swój proceder i spotykały się z klientami¹⁰⁰. Swego czasu w prasie pojawiły się artykuły, w których alarmowano, że

gangrena zgnilizny rozpusty i orgii zaczyna przybierać w Krakowie zaskazujące rozmiary. [...] w kawiarniach i restauracjach krakowskich jest wiele gabinetów i separatek, a co się w nich dzieje opisać tego nie możemy, gdyż każdy może się dorożumieć¹⁰¹.

Panie lekkich obyczajów można było także spotkać, co raczej dziwić nie może, w wojskowych koszarach¹⁰². Popularnością wśród prostytuujących się dziewcząt, tych najbardziej „luksusowych”, choć nie tylko, cieszyły się również krakowskie hotele. „Głos Publiczny” napisał raz o kobiecie, która

mieszka z nieletnimi dziećmi, [...] uprawia ten proceder, mając tylko jeden pokój i kuchnię. Gdy mąż jej nie mogąc sobie z nią poradzić, zwrócił się z tym faktem do policji, oświadczone mu, że są bezradni. Widząc, że i tu nic nie uzyska – tłumaczyła gazeta – wrócił do domu i zamieszkał w kuchni. Mamusia ta ma także córkę dorosłą, której ślub z dość poważnym gościem miał odbyć się w święta wielkanocne, ale có-

¹⁰⁰ Raz na jakiś czas odbywały się w siedzibie policji specjalne konferencje sanitarno-obyczajowe, podczas których dyskutowano na temat problemu nielegalnych miejsc związanych z prostytutką w Krakowie. Jedno z takich spotkań odbyło się z początkiem 1927 r. Zdecydowano na nim m.in., że należy wykryć szczególnie te miejsca, w których „orgie” odbywają się na oczach dzieci. Ponadto zarządzono również obserwację wieczorowych szkół męskich, szczególnie tych, które znajdują się przy ul. Dietla i ul. Wąskiej, gdzie prostytutki zaczepiają wychodzących ze szkoły chłopców, ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 69.

¹⁰¹ Ibidem, k. 25.

¹⁰² Ibidem, sygn. 552, bez paginacji, Pismo nr 15869/24 do Dyrekcji Policji z dn. 29 XI 1924 r.

reczka puszczała się boczkiem a nawet przed samym ślubem przebywała w hotelu z pewnym gościem, któremu skradła 20 złotych¹⁰³.

Inna z gazet donosiła zaś, że „[...] pod najelegantszym nieraz w Krakowie hotelem kręci się mnóstwo wesołych «cór Koryntu», zaczepiających często ordynarnie i bezczelnie przyjezdnych gości”¹⁰⁴. Zazwyczaj mężczyzna, który chciał skorzystać z usług prostytutki, wynajmował wcześniej pokój, wprowadzał dziewczynę do hotelu, a na listę meldunkową wpisywał ją jako swoją żonę¹⁰⁵. O wyborze miejsca zazwyczaj decydowała zasobność klienta, który – jeśli był majątny – mógł sobie pozwolić na rezerwację w hotelach cieszących się najlepszą renomą, a co za tym idzie – najdroższych. Z policyjnych raportów wynika, że największą popularnością wśród prostitutek i ich amatorów cieszyły się „Wiktoria”, „Narodowy”, „Monopol”, „Warszawski” oraz „Imperial”¹⁰⁶. Dodajmy, że zainteresowani mieli z czego wybierać. Na początku bowiem lat dwudziestych w Krakowie było 25 hoteli, 4 pensjonaty oraz 29 domów zajezdnych¹⁰⁷.

Walka z prostytutką czynników administracyjnych i krakowskiej policji

Z powyższych rozważań wyłania się obraz prostytutki jako zjawiska, które w omawianym okresie było zarówno w swej istocie, jak i skali sporym problemem dla Krakowa oraz jego mieszkańców. Nasuwa się więc pytanie – w jaki sposób próbowano sobie z nim radzić?

Już w pierwszych tygodniach niepodległości pojawił się reskrypt ministra spraw wewnętrznych, w którym kwestie kontroli nad nierządem zostały przekazane Ministerstwu Zdrowia; innymi słowy – problem prostytutki z rąk policji przeszedł w gestię urzędów sanitarnych. W konsekwencji od początku 1919 roku powoływano do życia, często już wspomniane, komi-

¹⁰³ Ibidem, sygn. 177, k. 51 (wycinek prasowy z „GP” z dn. 15 VI 1928 r., nr 11.).

¹⁰⁴ Ibidem, k. 271 (wycinek prasowy z „Wolnego Słowa” z dn. 4 XII 1926 r., nr 70.).

¹⁰⁵ Ibidem, k. 273.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ ANKr, StGrKr, sygn. 565, k. 253–255.

sje sanitarno-obyczajowe¹⁰⁸. Wielce istotne w problematyce kontroli i zwalczania prostytucji okazało się wydanie przez ministra zdrowia we wrześniu 1922 roku rozporządzenia, które normowało nadzór nad prostytucją, jak się miało okazać, na okres całego międzywojennego dwudziestolecia.

Dokument regulował tak ważne sprawy, jak m.in. prawo przysługujące osobom sprawującym nadzór nad nierządem; ustalał skład komisji sanitarno-obyczajowych oraz wyznaczał zakres ich kompetencji i obowiązków; wprowadzał przymus kontroli lekarskiej dla prostytutek; dawał prawo weryfikacji osób podejrzewanych o uprawianie nierządu; zakazywał utrzymywania domów publicznych, a także zamieszkiwania jednego miejsca więcej niż dwóm prostytuującym się osobom naraz¹⁰⁹. Z czasem Ministerstwo Opieki Publicznej opracowało dwie ustawy – „o zwalczaniu chorób wenerycznych” oraz „o zwalczaniu nierządu”. Nie weszły jednak one nigdy w życie¹¹⁰.

Kwestię nadzoru nad prostytucją sankcjonowały w Krakowie, wspomniane już, regulaminy dla prostytutek. W czasie, gdy żołnierze brygadiera Roi rozbrajali Austriaków, w Krakowie obowiązywał, przywołany na początku rozdziału, regulamin z 1888 roku opracowany przez CK Dyрекcję Policji. Prócz obowiązkowej kontroli sanitarnej dokument ten m.in. wyznaczał obszary miasta, w których nie wolno było mieszkać prostytutkom. W porównaniu do późniejszych regulaminów wskazywał je bardzo oględnie. Czytamy w nim bowiem, że

wolno jest nierządnicom mieszkać w wszystkich dzielnicach miasta, z wyjątkiem najbliższego sąsiedztwa publicznych i większych prywatnych zakładów naukowych, kościołów i klasztorów¹¹¹.

W głównej mierze jednak dokument ten dotyczył problemów sanitarno-higienicznych – wyznaczał konkretne dni i pory, w których kobie-

¹⁰⁸ Kwestie te szeroko omawia M. Gąsiorowska, op. cit., s. 79 i nast.

¹⁰⁹ *Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem*, Dz.U. 1922, nr 78, poz. 715.

¹¹⁰ M. Gąsiorowska, op. cit., s. 83.

¹¹¹ ANKr CKDPKr, sygn. 110, k. 1221.

ty winny stawiać się do kontroli, przypominał o czystości ciała i bielizny w momencie przybycia na badanie, jak i o przymusie posiadania stale przy sobie książeczki. Ponadto regulamin zabraniał zmieniać miejsca zamieszkania prostytutkom bez wcześniejszego powiadomienia policji, zachęcania w jakikolwiek sposób mężczyzn do skorzystania z ich usług, przetrzymywania dzieci w miejscu, które nierządnicą wykorzystuje do swej pracy, czy też ujawnienia nazwisk swoich klientów¹¹².

Nowy regulamin wszedł w życie pod koniec 1922 roku w związku z pojawieniem się, wspomnianego wyżej, rozporządzenia ministra zdrowia. W kwestii kontroli sanitarnej niewiele różnił się od swego poprzednika z XIX wieku. Konkretyzował jednak zagadnienia związane z przebywaniem prostytutek w danych rejonach bądź miejscach Krakowa. I tak panie lekkich obyczajów powinny były unikać:

- domów mieszczących instytucje naukowe, społeczne, publiczne, administracyjne; okolic świątyń, szkół, plebanii itd.;
- domów, w których mieszkają już co najmniej dwie prostytutki;
- hoteli, restauracji, kawiarni, cukierni itd.;
- domów, w których stale przebywają mężczyźni oraz dzieci;
- suterren i parterów domów, których okna wychodzą na ulicę;
- przesiadywania w oknach, bramach, drzwiach itd.;
- przebywania w okolicach dworców kolejowych, odwachów, Rynku Głównego, plant, jak i ogólnie Śródmieścia;
- publicznych kąpielisk, teatrów, cyrków, przedstawień kabaretowych, koncertów, publicznych wystaw, przedstawień oraz zebrań¹¹³.

Jak widzimy, wachlarz możliwościprostituujących się kobiet znacznie się skurczył. Jednak teoria z praktyką w tym przypadku znacznie się różniła, co świetnie obrazuje poniższa tabela zestawiająca skalę łamania w Krakowie regulaminu dla prostytutek. Dodajmy jeszcze, że niekiedy, w przypadku nasilenia się prostytucji w danym miejscu miasta, magistrat reagował, prosząc policję, aby ta włączyła wskazany obszar na listę miejsc dla nierządnic zakazanych¹¹⁴.

¹¹² Ibidem, k. 1221–1224.

¹¹³ ANKr, StGrKr, sygn. 177, k. 75–78.

¹¹⁴ Ibidem, k. 299–300, 412.

Tab. 5. Statystyka łamania regulaminu dla prostytutek w Krakowie w latach 1927–1937

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Rok												
1927	281	198	191	186	209	154	206	234	196	151	106	104
1928	111	100	99	95	102	110	124	91	101	94	105	82
1929	70	37	98	79	91	82	95	88	132	103	84	110
1930	94	58	56	46	62	96	89	93	71	90	53	47
1931	57	96	96	80	108	38	66	81	152	120	86	131
1932	127	99	86	197	200	278	229	225	141	93	58	82
1933	108	157	185	234	350	205	203	214	69	89	69	65
1934	56	41	55	8	19	17	10	20	24	12	29	16
1935	15	16	159	18	25	bd	41	9	34	73	27	9
1936	24	10	12	14	51	58	69	84	70	99	58	91
1937	47	46	104	60	144	bd	93	59	74	55	bd	47

Źródło: *Miesięczne sprawozdania statystyczne: miasto Kraków, 1927–1937*.

W 1932 roku w Polsce wszedł w życie nowy kodeks karny oraz prawo o wykroczeniach. Zmiany te spowodowały, jak utyskiwał starosta krakowski, że obowiązujące dotychczas w Krakowie prawo dotyczące prostytucji, w tym wszelkie regulaminy, przestały obowiązywać¹¹⁵. Nieoczekiwanie – nie wiemy dlaczego – pojawił się problem opracowania nowego regulaminu dla prostytutek, choć jego pierwszy projekt, przygotowany przez starostwo, był gotowy już pod koniec 1932 roku¹¹⁶. Jak widzimy w powyższej tabeli właśnie na lata 1932–1933 przypada znaczny wzrost przypadków łamania przepisów regulujących życie prostytutek w Krakowie. W tym też okresie pojawił się nowy projekt, tym razem rozporządzenia dotyczącego nadzoru nad nierządem¹¹⁷. Niestety, z czasem słuch o nim zaginął. W 1934 roku,

¹¹⁵ Ibidem, sygn. 566, k. 631.

¹¹⁶ Ibidem, k. 669, 671, 673, 675.

¹¹⁷ Ibidem, k. 609.

czyli w dwa lata po wejściu w życie nowego prawa, starosta żalił się w piśmie do wojewody,

iz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w razie braku odpowiedniego regulaminu nierządnicze zapełniłyby śródmieście i planty krakowskie, a swawolnym i trywialnym swym zachowaniem się stałyby się plagą spokojnej ludności miasta korzystającej ze spoczynku na plantach¹¹⁸.

Starosta dodawał, że do tej pory, tj. w czasie, gdy obowiązywał regulamin z 1922 roku, prostytutki w miarę go przestrzegały i nie było z nimi takich kłopotów, jakie są teraz¹¹⁹.

Pod koniec 1935 roku oficjalny projekt nowego regulaminu dla prostytutek, zresztą bliźniaczo podobny do projektu starosty z końca 1932 roku, przedstawił wojewoda krakowski. Dokument ten jest swoistym znakiem czasu, ponieważ pośrednio możemy dowiedzieć się z niego o natężeniu zjawiska prostytucji pod Wawelem, szczególnie w rejonach śródmiejskich. Po raz pierwszy bowiem zakazano prostytutkom przebywania w konkretnych miejscach Krakowa, wyszczególniając nawet konkretne ulice. Zachowano zapis zabraniający nierządnicom zamieszkiwania budynków w promieniu 100 metrów od świątyń, zakładów naukowych oraz publicznych, takich jak szpitale, ochronki i przytułki. Ponadto prostytutkom nie wolno było przebywać:

- na dworcu osobowym, jak również na placu przed dworcem o jakiegokolwiek porze dnia i nocy poza przypadkiem, gdy prostytutka wyjeżdżała bądź przyjeżdżała do Krakowa;
- na plantach;
- na ul. Basztowej od dworca osobowego do rogu ul. Długiej;
- na ul. Lubicz od mostu kolejowego do plant;
- na ul. Szpitalnej, Floriańskiej, św. Jana, Sławkowskiej, św. Marka, św. Tomasza, Szczepańskiej, Szewskiej, Linii A-B na Rynku Głównym, ul. Miodowej – w czasie od 1 kwietnia do 31 października w porze nocnej od godziny 20.00, a w okresie od 1 listopada do 31 marca od godz. 18.00.

¹¹⁸ Ibidem, k. 633.

¹¹⁹ Ibidem, k. 633, 635.

Projekt wojewody zawierał również po raz pierwszy bardzo szczegółowe wytyczne, co do rzeczy, które obowiązkowo powinna posiadać w swym mieszkaniu prostytutka. Wcześniej kwestie te nie były zupełnie regulowane. Osoba prostytuująca się musiała mieć w swym mieszkaniu m.in.:

- bidet, tj. stołeczek z miednicą, do obmywania części płciowych i pośladków;
- irygator, tj. hegar z gumową rurką;
- 1-procentowy roztwór nadmanganianu potasu;
- 5-procentowy roztwór protargolu w glicerynie do zakrapiania cewki moczowej;
- zakraplacz lub strzykawkę trypową;
- wazelinę żółtą;
- 33-procentową maść kalomelową;
- prezerwatywy gumowe nieużywane¹²⁰.

Można więc stwierdzić, że z czasem do kwestii higieniczno-zdrowotnych prostytutek, a przede wszystkim do zapobiegania roznoszeniu się chorób wenerycznych, władze podchodziły bardzo poważnie. Niestety, powyższy regulamin nigdy nie wszedł w życie. W praktyce ciągle obowiązywał dokument z końca 1922 roku, uzupełniany przez poszczególne rozporządzenia, czy to starosty, czy policji, w których zazwyczaj rozszerzano obszar zakazanych dla prostytutek miejsc o kolejne ulice i place Krakowa¹²¹. Pewnym świadectwem braku skuteczności przestarzałych zapisów jest zestawienie zawarte w przywołanej wyżej tabeli, w której widzimy, że od 1934 roku gwałtownie spada liczba wykroczeń popełnianych przez prostytutki. Może to świadczyć oczywiście o intensyfikacji działań policji, może jednak – i to według nas odpowiada prawdzie – obrazować postępujący chaos spowodowany brakiem przejrzystości przepisów, według których powinno być regulowane od 1933 roku życie prostytutek w Krakowie. Tym bardziej że – jak pamiętamy – to właśnie w tym okresie władze bardzo się skarżyły na wzrost aktywności nierządnic pod Wawelem.

¹²⁰ Ibidem, k. 565, 567, 569, 571.

¹²¹ Przykładowo we wrześniu 1930 r. ukazał się reskrypt starostwa, który zabraniał przebywania prostytutkom m.in. na plantach od ul. Sławkowskiej do ul. św. Anny oraz w okolicach placu Szczepańskiego, ibidem, k. 573–574.

Od początku międzywojennego dwudziestolecia z magistratem, starostwem, czy województwem w kwestii nadzoru lub też zwalczania nierządu ściśle współpracowała krakowska policja. Działała ona przede wszystkim w obrębie prawa tworzonego przez wymienione wyżej czynniki, przez to zazwyczaj nie miała szerszego pola manewru, który wynikał z konkretnych przepisów, jak choćby regulaminów dla prostytutek. Oczywiście tylko w przypadku, gdy nierządnicą nie popełniała przestępstwa pospolitego. Niemniej policja również opracowywała wewnętrzne wytyczne dotyczące postępowania wobec prostytuujących się kobiet. Do głównych zadań, jakie stawiali przed sobą funkcjonariusze krakowskiej „obyczajówki”, należały m.in. śledzenie i obserwacja kobiet, które były podejrzewane o bycie tajną prostytutką; sprawowanie kontroli nad zarejestrowanymi już nierządnicami w zakresie przestrzegania przez nie regulaminu oraz wykrywanie nielegalnych domów publicznych¹²². Zatrzymane kobiety trafiały do cel policyjnego aresztu. Niekiedy rozgrywały się tam dramatyczne sceny, łącznie z próbami samobójczymi¹²³.

Kwestia „odejścia z zawodu”

Ostatnim problemem, który chcemy poruszyć w tym artykule, jest kwestia „odejścia z zawodu” przez osoby prostytuujące się. Nad dziewczynami nie ciążył bowiem żaden fatalizm, ich los nie był przesądzony i mogły zmieniać zawód. Inna sprawa, że niestety tak się zazwyczaj nie działo, niemniej zdarzały się wyjątki i niektóre prostytutki zrywały z dotychczasowym losem i zaczynały nowe, zupełnie inne życie.

W zasadzie były dwa legalne sposoby, aby oficjalnie wyrejestrować się z listy prostytutek – znaleźć sobie nowe zajęcie bądź wyjść za mąż. W pierwszym przypadku prostytuująca się dotychczas kobieta pisała specjalne pismo do starosty z prośbą o wykreślenie z listy nierządnic, podając informacje dotyczące nowej pracy, przede wszystkim zaś zarobków. Następnie treść takiego podania była weryfikowana przez policję, która wydawała zgodę na

¹²² Ibidem.

¹²³ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1925, nr 112, s. 7.

wyrejestrowanie kobiety¹²⁴. Jeśli chodzi zaś o zamążpójście dziewczyny, to jej wybrankę musiał napisać specjalne oświadczenie wedle ustalonej zazwyczaj formuły:

nizej podpisany prosi o wypisanie z listy prostytutek [tu: imię i nazwisko kobiety] urodzonej dnia [tu: data urodzin] córki [tu: imiona rodziców] albowiem dnia [tu: data zawarcia związku małżeńskiego] zawarłem z nią związek małżeński i zabrałem ją wyłącznie na moje utrzymanie i nie zzwolę jej wychodzić na ulicę¹²⁵.

Niektóre kobiety były wykreślane z listy, gdyż udawały się do swoich partnerów na tzw. utrzymanie, czyli nie legalizując związku, zamieszkiwały ze swymi wybrankami, na co policja zgadzała się zazwyczaj po uprzednim zbadaniu sprawy. Ogólnie w latach 1914–1918 spośród 174 zarejestrowanych nierządnic 19 zaprzestało prostytuowania się z powodu związku z mężczyzną, co daje 11% ogółu¹²⁶. Zdarzało się oczywiście, że kobieta, która przechodziła na utrzymanie do jakiegoś mężczyzny, po pewnym czasie wracała na ulicę¹²⁷. Znamy również historie, w których kobiety zrywały z oddawaniem się nierządowi z zupełnie innych powodów. Jedną prostytutką przykładowo nie szukała u nikogo innej posady, ale sama założyła sklep przy ul. Krakowskiej¹²⁸. Inna zaczęła się trudnić na własną rękę sprzedażą owoców¹²⁹. Dla kolejnej zaś ważniejsze były dzieci, którym poświęciła się, kończąc z handlem własnym ciałem¹³⁰.

Nie wiemy, ile kobiet prostytuujących się w Krakowie w dwudziestoleciu międzywojennym zrezygnowało z uprawiania nierządu z takiej czy innej przyczyny. Z całą pewnością jednak wiele z nich nie marzyło o niczym

¹²⁴ ANKr, StGrKr, sygn. 566, k. 311.

¹²⁵ Ibidem, k. 215.

¹²⁶ ANKr, CKDPKr, sygn. 443, bez paginacji, s. 121, 129, 135, 138, 159, 164, 191, 210, 252, 260, 274, 305, 321, bez. s. [po s. 330 brak numeracji jednej strony i dalej już za porządkiem], 368, 375, 383, 406, 459.

¹²⁷ Ibidem, bez paginacji, bez s., [uszkodzony róg karty, gdzie znajdował się nr strony; winno być – s. 468].

¹²⁸ Ibidem, bez paginacji, s. 382.

¹²⁹ Ibidem, bez paginacji, s. 151.

¹³⁰ Ibidem, bez paginacji, s. 352.

innym; z tym, że część nie potrafiła robić niczego innego, niektóre zmuszone były przez ciężkie warunki życiowe do pozostania na ulicy, pozostałe zaś były nieodłącznym elementem krakowskiego krajobrazu przedwojennego marginesu społecznego – świata zawodowych bandytów, złodziei, włóczęgów, żebraków oraz – jak je nazywano – „cór Koryntu”, kurtyzan, ladacznic, sprzedajnych kobiet czy po prostu dziwek.

Prostitution in the interwar Cracow 1918–1939

(SUMMARY)

Despite the fact that harlotry in the Second Polish Republic was legal, as long as it had been reported to the relevant institution, it was still on the moral margins of social life. Moreover, the residents of Cracow were very concerned about the issue of indecency in the city. The prostitutes and other individuals involved in the business of prostitution were stigmatized by the rest of Cracow's society. Thus, the occurrence of prostitution permanently ingrained and present since the Middle Ages, was not only the everyday part of Cracow's interwar urban landscape, but also a significant social issue, which the administration, police, but also ordinary residents were attempting to resolve. Hence, there are very opulent archival and press release materials preserved, such as statistics and other materials regarding the key causes and determinants of prostitution, but also the exact locations in the area around the Wawel Royal Castle in which the phenomenon took place on a regular basis and various materials related to the age and education of harlots, financial matters associated with prostitution and the issue of health of prostitutes, which allow us to perform a deep analysis of many social problems related to Cracow's interwar world of harlotry. Likewise, administrative and police measures against Krakow's adultery underworld have been discussed.

Krzysztof Kloc
doktorant w Instytucie Historii
Uniwersytetu im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
e-mail: krzysiek.kloc@gmail.com